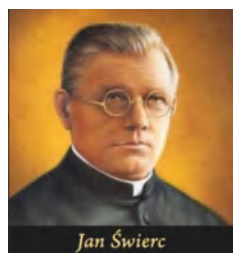


## Wiadomość Tygodnia

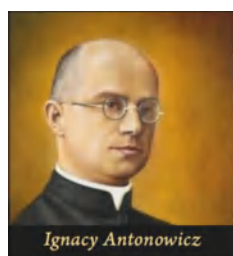
# DZIEWIĘCIU NOWYCH POLSKICH MĘCZENNIKÓW SALEZJAŃSKICH

W listopadzie abp Edgar Peña Parra, subdykt ds. ogólnych w Sekretariacie Stanu Watykanu, poinformował ks. Pierluigiego Cameroniego, postulatora generalnego ds. kanonizacyjnych Rodziny Salezjańskiej, że zgodnie z decyzją papieża Leona XIV **uroczystość beatyfikacyjna czcigodnych sług Bożych Jana Świerca i ośmiu towarzyszy odbędzie się 6 czerwca 2026 r. w Krakowie**. Przedstawicielem papieża będzie kard. Marcello Semeraro, prefekt Kongregacji ds. Kanonizacyjnych. Czcigodni słudzy Boży Jan Świerc i ośmiu towarzyszy, salezianie kapłani, padli ofiarą prześladowań ze strony niemieckich okupantów, które, po niemieckiej napaści na Polskę w dniu 1 września 1939 r., zostały skierowane ze szczególną zaciętością także przeciwko Kościołowi katolickiemu. Ci salezianie, zaangażowani w działalność duszpasterską, edukacyjną i wychowawczą, pomimo tego, iż nie angażowali się politycznie, zostali aresztowani i zabici tylko dlatego, że byli katolickimi kapłanami. Są to:



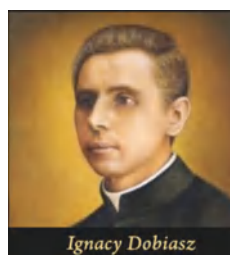
Jan Świerc

1) **Jan Świerc**, który urodził się w Królewskiej Hucie (obecnie Chorzów, na Górnym Śląsku) 29 kwietnia 1877 roku. Gimnazjum ukończył w Turynie Valsalice. W latach 1897-1898 odbył nowicjat w Ivrei. Tutaj 3 października 1899 r. złożył śluby wieczyste. 6 czerwca 1903 r. przyjął święcenia kapłańskie w Turynie. W 1911 r. został mianowany dyrektorem domu w Krakowie przez ówczesnego Przełożonego Generalnego ks. Pawła Alberę. Od września 1911 r. do kwietnia 1918 r. był dyrektorem Zakładu Lubomirskich w Krakowie. W 1924 r. przez siedem miesięcy był misjonarzem w Ameryce. Od listopada 1925 r. do października 1934 r. był dyrektorem i proboszczem w Przemyślu. 15 sierpnia 1934 r. został mianowany dyrektorem domu we Lwowie. W lipcu 1938 r. objął stanowisko dyrektora i proboszcza domu przy ul. Konfederackiej 6 w Krakowie na trzy lata 1938-1941. 23 maja 1941 r. został aresztowany przez gestapo wraz z innymi współbraćmi i przewieziony do więzienia na Montelupich. 26 czerwca 1941 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie po zaledwie jednym dniu został zamordowany: miał 64 lata, 42 lata profesji zakonnej i 38 lat kapłaństwa.



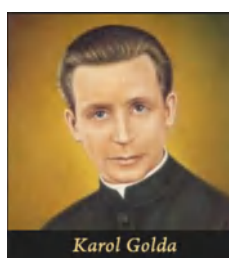
Ignacy Antonowicz

2) **Ignacy Antonowicz**, który urodził się w 1890 r. w Wiśławicach, w powiecie włocławskim, w północno-środkowej Polsce. W 1901 roku wstąpił do gimnazjum salezjańskiego w Oświęcimiu, gdzie pozostał do 1905 roku. W latach 1905-1906 odbył nowicjat w Daszawie. Profesję wieczystą złożył w sierpniu 1909 r. we Włoszech, w Lanzo Torinese. Święcenia kapłańskie przyjął 22 kwietnia 1916 r. w Rzymie. W latach 1916-1917



Ignacy Dobiasz

3) **Ignacy Dobiasz**, który urodził się w Ciechowie (Góry Śląsk) 14 stycznia 1880 roku. Po ukończeniu szkoły podstawowej, w maju 1894 r. wyjechał do Włoch, do Turynu-Valsalice, aby tam odbyć naukę w gimnazjum. 16 sierpnia 1898 r. wstąpił do nowicjatu salezjańskiego w Ivrei. Śluby wieczyste złożył w San Benigno Canavese 21 września 1903 roku. W latach 1904-1908 ukończył studia filozoficzne i teologiczne w San Benigno Canavese i Foglizzo. 28 czerwca 1908 r. przyjął święcenia kapłańskie w Foglizzo. Następnie powrócił do Polski: prowadził działalność pedagogiczną i duszpasterską w Oświęcimiu (w latach 1908, 1910, 1921 i 1923), w Daszawie (w 1909), w Przemyślu (1912-1914) i w Krakowie (w latach 1916-1920 i w 1922). W 1931 r. był wikariuszem w Warszawie. W listopadzie 1934 r. udał się do Krakowa, gdzie pozostał jako spowiednik i duszpasterz w parafii. Tutaj został aresztowany wraz z innymi współbraćmi salezjanami 23 maja 1941 roku. Po krótkim pobycie w więzieniu na Montelupich został deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz. 27 czerwca 1941 r. zmarł w wyniku znęcania się i nieudźkiej pracy. Miał 61 lat, 40 lat ślubów i 32 lata kapłaństwa.



Karol Golda

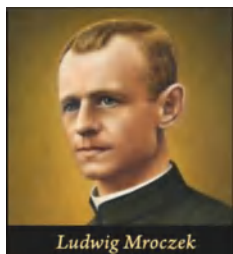
4) **Karol Golda**, który urodził się 23 grudnia 1914 r. w Tychach na Górnym Śląsku. Po ukończeniu czwartej klasy przeniósł się do gimnazjum im. Bolesława Chrobrego w Pszczynie. Do szóstej klasy uczęszczał do gimnazjum salezjańskiego w Oświęcimiu. W czerwcu 1931 r. wyjechał do domu w Czerwińsku, gdzie rozpoczął nowicjat. 15 stycznia 1937 r. złożył wieczystą profesję zakonną w Rzymie. 18 grudnia 1938 r. przyjął święcenia kapłańskie w Rzymie, gdzie pozostał przez kolejne sześć miesięcy, aby uzyskać licencjat z teologii. W lipcu 1939 r. powrócił do Polski. Wybuchła II wojna światowa i ks. Karol w październiku 1939 r. udał się na Śląsk, a następnie do Oświęcimia,

gdzie pozostał, gdyż władze okupacyjne nie zezwoliły mu na wyjazd do Włoch. Ks. Karolowi Goldzie powierzono nauczanie teologii w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu i mianowano go radcą szkolnym. Został aresztowany przez gestapowców 31 grudnia 1941 r. i zamordowany 14 maja 1942 r., po zaledwie trzech i pół roku kapłaństwa.



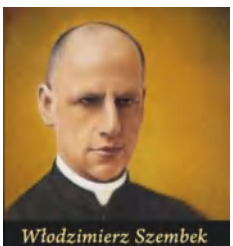
5) **Franciszek Harazim**, który urodził się 22 sierpnia 1885 r. w Osinach w powiecie rybnickim na Śląsku. Do szkoły powszechnej uczęszczał najpierw w Baranowiczach, a następnie w Osinach. W 1901 r. wstąpił do Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu, gdzie uczęszczał do gimnazjum. Nowicjat ukończył w Daszawie w latach 1905/1906. 24 marca 1910 r. złożył

śluby wieczyste. Świecenia kapłańskie przyjął 29 maja 1915 r. w Ivrei. W latach 1915-1916 uczył się w gimnazjum w Oświęcimiu, którego dyrektorem był w latach 1916-1918. W latach 1918-1920 wykładał filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie (Łosiówka). W latach 1922-1927 pełnił funkcję dyrektora gimnazjum salezjańskiego w Aleksandrowie Kujawskim. W 1927 r. powrócił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie jako radca, nauczyciel i wychowawca kleryków. W lipcu 1938 r. ks. Franciszek został mianowany profesorem w Krakowie-Łosiówce. 23 maja 1941 r. został aresztowany przez gestapo w Krakowie. Przewieziono go najpierw na ulicę Konfederacką, a następnie, wraz z innymi współbraćmi, do więzienia na Montelupich. Miesiąc później, 26 czerwca 1941 r., został przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Zginął 27 czerwca 1941 r. na słynnym żwirowisku. Nie ukończył jeszcze 56 lat, miał 34 lata ślubów zakonnych i 26 lat kapłaństwa.



6) **Ludwik Mroczek**, który urodził się w Kętach 11 sierpnia 1905 roku. W 1917 r., po ukończeniu szkoły w Kętach, został przyjęty do Zakładu Salezjańskiego w Oświęcimiu, gdzie ukończył gimnazjum. Nowicjat odbył w Kleczy Dolnej, który ukończył 7 sierpnia 1922 roku. Śluby wieczyste złożył 14 lipca 1928 r. w Oświęcimiu. Świecenia kapłańskie przyjął 25 czerwca 1933 r.

w Przemyślu. Wyświęcony na kapłana, pracował w Oświęcimiu (w 1933), we Lwowie (w 1934), w Przemyślu (w 1934 i 1938/39), w Skawie (w 1936/37), w Częstochowie (w 1939). 22 maja 1941 r., zaraz po zakończeniu odprawiania Mszy św., został aresztowany i wraz z innymi współbraćmi przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz. Tam poniósł śmierć 5 stycznia 1942 r. Miał 36 lat, 18 lat profesji zakonnej i 8 lat kapłaństwa.



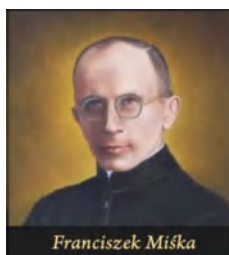
7) **Włodzimir Szembek**, syn hrabiego Zygmunta i Klementyny z Dzieduszyckich, który urodził się 22 kwietnia 1883 r. w Porębie Żegoty koło Krakowa. W 1907 r. ukończył studia rolnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Przez około dwadzieścia lat zajmował się zarządzaniem majątkiem matki i apostolstwem świeckich. Po

ukończeniu 40. roku życia dojrzało w nim powołanie zakonne. 4 lutego 1928 r. wstąpił do aspirantatu w Oświęcimiu. Pod koniec 1928 r. rozpoczął nowicjat w Czerwińsku. Profesję zakonną złożył 10 sierpnia 1929 roku. Świecenia kapłańskie przyjął 3 czerwca 1934 r. w Krakowie. 9 lipca 1942 r. został aresztowany przez gestapo i przewieziony do Nowego Targu. 19 sierpnia 1942 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie poniósł śmierć 7 września 1942 r., wycieńczony cierpieniem i maltretowaniem. Miał 59 lat, 13 ślubów zakonnych i 9 lat kapłaństwa.



8) **Kazimierz Wojciechowski**, który urodził się w Jasle 16 sierpnia 1904 roku. Po śmierci ojca, w wieku zaledwie pięciu lat został oddany do Zakładu Lubomirskich w Krakowie. Naukę w gimnazjum rozpoczął w 1916 r. w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu. W 1920 r. rozpoczął nowicjat w Kleczy Dolnej. Śluby wieczyste złożył 2 maja 1928 r. w Oświęcimiu. W latach 1924-

1925 uczył muzyki i matematyki w Łądzie. 19 maja 1935 r. przyjął święcenia kapłańskie w Krakowie. W latach 1935-1936 przebywał w Daszawie i w Krakowie, gdzie uczył religii oraz został mianowany dyrektorem oratorium i Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. Został aresztowany w Krakowie 23 maja 1941 r. wraz z innymi współbraćmi salezjanami. 26 czerwca 1941 r. został deportowany do obozu koncentracyjnego Auschwitz, gdzie zginął po zaledwie jednym dniu. Miał 37 lat, 19 ślubów zakonnych i 6 lat kapłaństwa.



9) **Franciszek Miśka**, który urodził się w Świerczyńcu (Górny Śląsk) 5 grudnia 1898 roku. Ukończył gimnazjum w Zakładzie Salezjańskim w Oświęcimiu. W 1916 r. wstąpił do nowicjatu w Pleszowie. Profesję wieczystą złożył 25 lipca 1923 r. w Oświęcimiu. Studia teologiczne odbył w Turynie-Crocetta. Świecenia kapłańskie przyjął 10 lipca 1927 r. w Turynie. Następnie powrócił

do Polski. W 1929 r. został mianowany radcą i katechetą w sierocińcu w Przemyślu. W 1931 r. i przez kolejne pięć lat pełnił funkcję dyrektora w Jaciążku. W 1936 r. został mianowany proboszczem parafii w Łądzie. W 1941 r. został dyrektorem domu Synów Maryi i proboszczem łódzkiej parafii. 6 stycznia 1941 r. dom salezjański w Łądzie został zamieniony przez gestapo na więzienie dla księży diecezji włocławskiej i gnieźnieńsko-poznańskiej. Ks. Franciszkowi władze niemieckie powierzyły zadanie utrzymania porządku i opieki nad więźniami. Z nieustalonych powodów był kilkakrotnie przenoszony do Inowrocławia i tam brutalnie torturowany. 30 października 1941 r. został przewieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau (Niemcy). Tu, poddany przymusowej pracy i nieludzkim warunkom życia, zmarł 30 maja 1942 r., w święto Trójcy Przenajświętszej, w obozowym baraku-szpitalu. Miał 43 lata, prawie 25 lat profesji zakonnej i prawie 15 lat kapłaństwa. Za: [www.salezjanie.waw.pl](http://www.salezjanie.waw.pl)



## Wiadomości z kraju

## NA JASNEJ GÓRZE HOŁD Z KWIATÓW DLA MARYI NIEPOKALANEJ



© Biuro Prasowe Jasnej Góry / foto: Krzysztof Świertok

- Maryjo Matko Kościoła i Niezawodnej Nadziei, pomóż nam przezwyciężyć wszelki zamęt na drogach antyewangelizacji, uchronić dzieci i młodych od kłamliwych programów - mówił na Jasnej Górze abp Wacław Depo podczas Hołdu z Kwiatów dla Niepokalanej.

Uroczystości w duchowej łączności z papieżem Leonem XIV rozpoczęły nieszpory w Kaplicy Matki Bożej, po czym w procesji światła duchowieństwo, siostry zakonne, przedstawiciele ruchów i stowarzyszeń oraz rzesze wiernych arch. częstochowskiej i pielgrzymi przeszli na plac jasnogórski pod figurę Niepokalanej. Tam abp Wacław Depo, metropolita częstochowski modlił się, by Maryja, Matka Kościoła i Niezawodnej Nadziei, pomogła nam „przezwyciężyć wszelki zamęt na drogach antyewangelizacji, uchroniła dzieci i młodych od kłamliwych programów, a rodzicom i nauczycielom uprosiła ufność w moc Ducha Świętego na wszystkich drogach odpowiedzialności, a kapłanów, osoby życia konsekrowanego, a w szczególności braci i ojców Zakonu Świętego Pawła Pierwszego Pustelnika wspomagała w codziennych trudach zmagania o wierność łasce, która jest świadectwem wiary”.

- Obroń Kościół, na czele z następcą świętego Piotra, Ojcem Świętym Leonem XIV, aby miał odwagę głoszenia prawdy Ewangelii w porę i w nie w porę, świadcząc, że Jezus nie jest superczłowiekiem z przeszłości, lecz żyjącym w swoim Kościele prawdziwym Synem Boga, Odkupicielem każdego z nas i każdego człowieka i świata – modlił się metropolita częstochowski.

Po akcie zawierzenia, na wzór rzymski, główny celebans w koszu drabiny strażackiej został wyniesiony w górę i złożony u stóp figury Maryi Niepokalanej wiązankę białych róż. Licznie zebrani wierni jego śladem złożyli także na cokole przed figurą przyniesione przez siebie białe kwiaty.

W uroczystości uczestniczyli pielgrzymi z całej Polski. Piotr przyjechał z grupą z parafii św. Katarzyny z Brodnicy. - Pierwszy raz mam zaszczyt brać udział w tej ceremonii i jestem głęboko poruszony - opowiadał wzruszony pielgrzym, który jest na co dzień wolontariuszem w warsztatach terapii zajęciowej. Przyjechało prawie 60 osób.

Także Beata i Anna z Warszawy Międzylesia specjalnie przyjechały z grupą

zorganizowaną na dzisiejszą uroczystość. - Większość z nas pracuje w służbie zdrowia. Przyjechaliśmy tutaj zawieźć się Maryi. Przywieźliśmy swoje troski, troski naszych rodzin, ale także naszych pacjentów - powiedziała Beata.

S. Adriana, nazaretanka z Częstochowy, przychodzi co roku. - To jest wielki zaszczyt dla mnie, że mogę uczestniczyć w tej uroczystości. Po prostu jestem wdzięczna Bogu właśnie za tę uroczystość, za ten przywilej, jaki Bóg dał naszej Matce - niepokalane poczęcie - mówiła siostra zakonna.

Obecna figura Maryi Niepokalanej stoi na jasnogórskim placu od 2009 r. Zastąpiła poprzednią rzeźbę z piaskowca, która miała już prawie 100 lat i choć przetrwała nawet huk radzieckich salw armatnich, to jednak była bardzo zniszczona.

Obecna figura Niepokalanej wykonana została technikami stosowanymi w czasach Michała Anioła i Giovanniego Berniniego. Dzięki głębokiemu reliefowi uzyskano wrażenie naturalności maryjnych szat. Marmurowa rzeźba ma 185 cm wysokości, waży ponad 300 kg i umieszczona jest, jak poprzednio, na 5 metrowym cokole. Jej autorem jest Kamil

Drapikowski, artysta z Gdańska. Figura Maryi Niepokalanej jest pierwszym miejscem modlitwy do Matki Bożej dla wchodzących do sanktuarium pielgrzymów. W sezonie pielgrzymek pieszych pątnicy składają Maryi tysiące kwiatów.

Hołd z białych kwiatów 8 grudnia pod figurą Maryi Niepokalanej na jasnogórskim placu złożony został po raz 16. Zwyczaj zainicjowali paulini z ówczesnym przeorem o. Romanem Majewskim. Nawiązuje do rzymskiego zwyczaju, który sięga 1938 r., kiedy to papież Pius XI polecił

Papieskiej Akademii Niepokalanej przygotować każdego roku 8 grudnia na placu Hiszpańskim uroczysty akt oddania czci Maryi Niepokalanej. *Mirośława Szymusik*  
Za: [www.jasnagora.pl](http://www.jasnagora.pl)

## NOWY PRZEŁOŻONY INSPEKTORII PILSKIEJ

We wtorek 9 grudnia Rada Generalna Towarzystwa Salezjańskiego zakończyła wszystkie nominacje dotyczące nowych przełożonych inspektorii, przewidziane w czasie obecnej zimowej sesji plenarnej. Za zgodą pozostałych członków Rady, Przełożony Generalny ks. Fabio Attard mianował przełożonym Inspektorii Pilskiej pw. św. Wojciecha (PLN) na sześcioletnią kadencję 2026-2032 ks. Jarosława Pizioń, obecnie dyrektora salezjańskiego domu formacyjnego w Rzymie-San Tarcisio.

Ks. Jarosław Pizoń urodził się 21 czerwca 1968 r. w miejscowości Walcz, znajdującej się niedaleko Piły, miasta, w którym poznał salezjanów. Wstąpił do nowicjatu w Swobnicy w 1987 r., gdzie 22 sierpnia 1988 r. złożył pierwsze śluby. 30 lipca 1994 r. złożył śluby wieczyste w Rumi, a 30 maja 1996 r. w Łądzie przyjął święcenia kapłańskie. Był proboszczem w Rumii (2007-2010), następnie dyrektorem (2005-2010) i proboszczem (2007-2010) w placówce pw. Maryi Wspomożycielki w Aleksandrowie Kujawskim, a od 2010 do 2016 roku był dyrektorem Domu Inspektorialnego w Pile.

W swojej inspektorii macierzystej pełnił funkcję radcy inspektorialnego (2005-2010), delegata ds. duszpasterstwa młodzieży (2004-2008), delegata ds. salezjanów współpracowników i byłych wychowanków salezjańskich (2010-2013), delegata ds. formacji i wikariusza inspektorialnego (2010-2016).

27 grudnia 2015 r. został mianowany przełożonym inspektorii wrocławskiej pw. św. Jana Bosko (PLO), którą to funkcję pełnił w latach 2016-2022.



Po zakończeniu tej posługi, w 2023 r. objął stanowisko dyrektora domu formacyjnego w Rzymie-San Tarcisio. Ks. Pizoń zastąpi na urzędzie inspektora ks. Tadeusza Itrycha jako dzielną przełożony inspektorii PLN.  
Za: [www.infoans.org](http://www.infoans.org)

## 75 ROCZNICA POWSTANIA ZGROMADZENIA SIÓSTR FRANCISZKANEK RYCERSTWA NIEPOKALANEJ

15 grudnia 2025 r. mija 75 lat od chwili, gdy na ziemi japońskiej rozpoczęła się historia Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Rycerstwa Niepokalanej. A rozpoczęła się ona w chwili wielkiego cierpienia narodu Japońskiego. Można ją porównać z historią ewangelicznego ziarna, o której mówił wizytujący klasztory sióstr franciszekanek MI w Japonii, Komisarz Generalny: Kwitnie tu szczególna cześć i oddanie się Niepokalanej... Niepokalana w odplacie czule opiekuje się Zgromadzeniem tak, że znowu powtarza się historia z przypowieściowym ziarnkiem gorczycznym. Okoliczności, które towarzyszyły powstaniu nowego Zgromadzenia, wybuch bomby atomowej i potrzeba zaopiekowania się licznymi sierotami wyznaczyły siostrze pierwszy kierunek pracy i poświęcenia się jako narzędzia w ręku Niepokalanej.

O. Mieczysław Maria Mirochna znając pragnienie o. Maksymiliana powołuje do życia Zgromadzenie, które „za cel obrało sobie służbę Niepokalanej nie tylko przez uświęcenie siebie, ale też przez

pomoc w zbawieniu innych według woli Niepokalanej”. A w tamtej chwili tę wolę Niepokalanej O. Mirochna widział „w potrzebach najniešťczęśliwszych, ale także w przyszłości i dla innych dzieł”.<sup>1</sup>



Pierwsze Siostry w Japonii

S. Franciszka Maria Nakayama – pierwsza Matka Generalna Zgromadzenia, w wywiadzie udzielonym do polskiego „Rycerza Niepokalanej” powiedziała: Nie będziemy spokojne, dopóki cała ludzkość na świecie nie stanie się własnością Niepokalanej. I chociaż

obecnie siostry MI są tylko w 4 krajach (Japonia, Polska, Korea Południowa, Wietnam), sercem ogarniają cały świat spragniony miłości i czułości Boga.

O. Założyciel wraz z siostrami w Japonii, rozpoczynając historię Zgromadzenia, pragnęli właśnie takiej wrażliwości i poświęcenia się dla drugiego człowieka. A to wszystko pod opieką Niepokalanej oraz na wzór św. o. Maksymiliana, który pokazał tryumf miłości w bunkrze głodowym Auschwitz.

Choć nadal siostry uważają się za „małe gorczyczne ziarno”, w 2024 r. zostały powołane Prowincje Japońska i Polska Zgromadzenia. Siostry ufają, że gdy będą bardzo kochać Niepokalaną, będą w ich życiu i posłudze dokonywać się wielkie sprawy.

30 listopada br. odbyły się uroczystości jubileuszowe w Strachocinie, gdzie znajduje się pierwszy klasztor sióstr w Polsce, a dzisiaj jest to również Dom Prowincjalny. Uroczystej Eucharystii



przewodniczył abp Adam Szal – Metropolita Przemyśki przy asyście kilkunastu kapłanów, min. ks. prał. Józefa Niżnika – duchowego opiekuna Zgromadzenia Sióstr MI w Polsce, o. Piotra Żurkiewicza OFMConv – Prowincjała Warszawskiej Prowincji Ojców Franciszkanów Konwentalnych. Obecna była także Matka

Generalna Zgromadzenia – s. Luka M. Oka Ritsuko, która przybyła na uroczystości z Japonii wraz z s. Celiną M. Skibicką, Sekretarką Generalną. Zawieźliśmy Dobremu Bogu przez ręce Niepokalanej przyszłość Zgromadzenia, prosząc o wierność powierzonemu

mu charyzmatowi. *Franciszkanki Rycerstwa Niepokalanej.*

1 (Dla Japonii w imię Niepokalanej. wywiad z o. Mieczysławem Mirochną, misjonarzem franciszkańskim w Japonii, rozmawiał o. Jerzy Domański, Niepokalanów, 21.10.1969, maszynopis – AN, str 5 oraz w książce Misjonarze polscy w świecie, 1976, str.), oraz list O. Mieczysława do o. Izzydora Podbiał, 25 oct. 1958 r.)

## KONGRES REGIONALNY SALEZJANÓW WSPÓŁPRACOWNIKÓW W KRAKOWIE

W dniach 28–30 listopada 2025 roku, Kraków, a właściwie Wyższe Seminarium Duchowne Towarzystwa Salezjańskiego w tym mieście, było miejscem intensywnych obrad, modlitwy i braterskiego spotkania reprezentantów Salezjanów Współpracowników (SSW) z regionu Europy Środkowo-Wschodniej. Kongres zgromadził delegacje z czterech Prowincji w Polsce, Czech, Słowacji, Białorusi, Ukrainy, Rosji, Chorwacji, Słowenii oraz Węgier, jednocząc je w duchu charyzmatu św. Jana Bosko.

Spotkaniu przewodniczyła Blažka Merkač, Radna Światowa Regionu, a rolę gospodarzy pełniły Prowincje z Polski, reprezentowane przez Agatę Kołakowską – Koordynatora Prowincji Wrocławskiej, Karolinę Osiecką – Koordynatora Prowincji pińskiej, Macieja Baranieckiego – Koordynatora Prowincji Warszawskiej oraz Andrzeja Wanata – Koordynatora Prowincji Krakowskiej. Po przyjeździe i zakwaterowaniu uczestnicy zostali powitani przez Blažkę Merkač oraz Agatę Kołakowską, które przedstawiły program Kongresu i główne cele spotkania. Centralnym momentem dnia był Msza Święta otwierająca spotkanie, której przewodniczył Ksiądz Dariusz Bartocha SDB – Inspektor Nominat Inspektorii krakowskiej, a homilię wygłosił Ksiądz Zygmunt Kostka SDB – Delegat Prowincji Krakowskiej. Wieczór upłynął w rodzinnej atmosferze i salezjańskiej radości przy nieformalnym spotkaniu integracyjnym. Dzień zakończyło tradycyjne „słówko na dobranoc”, wygłoszone przez Księdza Dariusza Gojko SDB z Moskwy.

Drugi dzień spotkania rozpoczął się udziałem we Mszy Świętej z Jutrznią, przygotowaną przez delegacje z Białorusi, Rosji i Ukrainy, której przewodniczył Przełożony Inspektorii Krakowskiej, Ksiądz Marcin Kaznowski SDB. Po śniadaniu uczestnicy wysłuchali przesłania Antonio Boccii – Koordynatora Światowego, a następnie krótkich sprawozdań Prowincji, które ukazały zarówno bogactwo inicjatyw, jak i realne wyzwania regionu. Podczas sesji plenarnej przeanalizowano funkcjonowanie struktur regionalnych, obszary wymagające wzmocnienia oraz zadania Konsulty Regionalnej odpowiedzialnej za animację i komunikację w regionie. Po obiedzie uczestnicy udali się na spacer po Krakowie – od Wawelu po Rynek Główny. Był to czas budowania relacji, rozmów i wzajemnego poznania. Następnie odmówiono wspólnie Różaniec święty, któremu przewodniczyła Siostra Maja Dolenec CMW – Delegatka Regionu. W godzinach popołudniowych odbyły się intensywne konsultacje w dwóch grupach: Konsulta Regionalna (m.in. z Sostrą Leslie CMW) – wybór

sekretariatu i kwestie organizacyjne, a członkowie Rad Prowincjalnych – analiza wyzwań i poszukiwanie konkretnych rozwiązań.

W trakcie pracy wyłoniły się trzy kluczowe obszary tematyczne (na podstawie materiałów z grup roboczych), które były następujące:

- Tożsamość Salezjanów Współpracowników;
- Współpraca z młodymi i luka pokoleniowa;
- Aktywizacja członków i solidarność ekonomiczna. Te zagadnienia rozpatrywano pod kątem wyzwań i propozycji konkretnych rozwiązań.



Trzeci dzień Kongresu, w niedzielę 30 listopada, uczestnicy rozpoczęli Jutrznią przygotowaną przez Delegację ze Słowacji i Czech. Po śniadaniu przedstawiono założenia Światowego Kongresu, który odbędzie się w najbliższych latach. Kulminacją spotkania była Msza święta na zakończenie Kongresu, której przewodniczył Ksiądz Zenon Klawikowski SDB – Delegat Regionu, a homilię wygłosił Ksiądz Piotr Lorek SDB – Delegat Prowincji Wrocławskiej. Po wspólnym obiedzie uczestnicy rozpoczęli powroty do swoich krajów. Krakowski Kongres był czasem: braterskiego spotkania; modlitwy i duchowego umocnienia; analizy wyzwań; rozeznania i wypracowania konkretnych kierunków działania umocnienia tożsamości i współodpowiedzialności w regionie Europy Środkowo-Wschodniej.

Wybrzmiała wspólna troska o: jasną i rozpoznawalną tożsamość Salezjanów Współpracowników; otwarcie na młodych i włączanie ich w misję; aktywizację wspólnot; solidarność ekonomiczną; pogłębienie formacji, aby świadectwo życia było jeszcze bardziej jednoznaczne, radosne i zakorzenione w charyzmacie św. Jana Bosko. Kongres zakończył się wdzięcznością za gościnność Prowincjom z Polski oraz z nową nadzieją i energią do wspólnego, międzynarodowego działania. Za: [www.infoans.org](http://www.infoans.org)

## PALLOTYŃSCY ALUMNI W PAŁACU PREZYDENCKIM

Na zaproszenie ks. Jarosława Wąsowicza SDB, kapelana prezydenta Karola

Nawrockiego, alumni naszego seminarium w Ołtarzewie udali się na niezwykłą wycieczkę do Pałacu Prezydenckiego, którą zorganizował nasz radca ds. nauki, kl. Mariusz Butowski SAC. Wyruszyliśmy w drogę krótko po obiedzie, gdyż nasz plan był ściśle określony – zgodnie

z zaproszeniem mieliśmy poprowadzić nabożeństwo różańcowe, a następnie służyć do Mszy św. w kaplicy prezydenckiej. Poza nami w kaplicy obecni byli także goście z Klubu Stańczyka, wraz ze swoim kapłanem z zakonu dominikanów.

Nim rozpoczęły się główne punkty naszej wizyty, zostaliśmy odpowiednio sprawdzeni i wylegitymowani przez funkcjonariuszy Służby Ochrony Państwa, którzy też towarzyszyli nam później podczas zwiedzania, dbając o bezpieczeństwo i porządek.

Mszę św. sprawował jako główny celebrans ojciec dominikanin, a koncelebrowali razem z nim: ks. kapelan, oraz nasz prefekt, ks. Grzegorz Suchodolski SAC. Posługę przy ołtarzu pełnił dk. Paulino Noh SAC oraz dwóch alumnów, a ponadto dzięki nam Eucharystii towarzyszyła oprawa muzyczna przy organach.

Homilię wygłosił prezydencki kapelan, zwracając szczególną uwagę na potrzebę modlitwy za Ojczyznę.



Przedstawił zebrany kilka faktów historycznych, podkreślając rolę wiary katolickiej w kształtowaniu historii Polski. Poza tym opowiedział też, że od niedawna są zapraszane co środę różne grupy do kaplicy prezydenckiej, aby „ożywiać”

to miejsce modlitwą większej ilości osób, gdyż przedtem było ono zarezerwowane wyłącznie dla prezydenta, jego rodziny i pracowników kancelarii prezydenckiej. Po Eucharystii kapelan oprowadził nas po pałacu, wyjaśniając do czego są przeznaczone kolejne odwiedzane przez nas pomieszczenia. Mieliśmy okazję zrobić wiele zdjęć i przyrzeć się z bliska pokojom, znanym nam dotąd tylko z telewizji lub ze zdjęć, takim jak np. sala kolumnowa, gdzie wręczane są wszystkie nominacje i ordery państwowe.

Wycieczka była dla nas szczególnym doświadczeniem, które na pewno na długo zapamiętamy. *kl. Robert Pilarski SAC*

Za: [www.sac.org.pl](http://www.sac.org.pl)

## PRYMAS POLSKI DO OSÓB KONSEKROWANYCH: DOBRO Z NATURY SIĘ ROZLEWA

Słowa św. Tomasza z Akwinu: *bonum est diffusivum sui* – dobro z natury się rozlewa przypomniał abp Wojciech Polak podczas przedświątecznego spotkania osób konsekrowanych obecnych w archidiecezji gnieźnieńskiej. Oplątkiem i życzeniami podzielili się w niedzielę ojcowie, bracia i siostry zakonne z różnych zgromadzeń i zakonów.

W przedświątecznym spotkaniu zorganizowanym 14 grudnia w Centrum Edukacyjno-Formacyjnym w Gnieźnie uczestniczyli także: biskup pomocniczy gnieźnieński Radosław Orchowicz i ks. kan. Wojciech Rzeszowski, wikariusz biskupi ds. zakonnych. Życzenia w imieniu zgromadzeń zakonnych złożył abp. Wojciechowi Polakowi i wszystkim obecny ks. Piotr Bulanda CSMA, proboszcz parafii pw. bł. Michała Kozala BM w Gnieźnie.

„Każdy z nas idzie do Betlejem swoją własną, niepowtarzalną drogą, a tym Betlejem jest chwila, gdy mówimy Bogu tak, gdy uznajemy Jego władzę nad naszym życiem, gdy w akcie zaufania przyjmujemy niełatwą, a nawet wolę lub podejmujemy wysiłek naszego codziennego nawracania się. Jednak możliwe jest to tylko w postawie klęczącej, w cichej adoracji, bo cisza jest językiem Boga, a Boże Narodzenie objawia, że Bóg mówi do nas w ciszy serca. Jeśli stracimy zdolność adoracji, stracimy także zdolność widzenia Boga” – mówił michalita.

Dziękując za życzenia, także te z okazji nadchodzących urodzin, abp Wojciech Polak podziękował za obecność i posługę osób konsekrowanych w archidiecezji gnieźnieńskiej, za łaskę ich wybrania i świadectwo nadziei jakie dają światu.



– Bóg stał się człowiekiem, by człowiek stał się Bogiem. Aby człowiek, który mieszka na ziemi mógł znaleźć schronienie w niebie” – przypomniał słowa św. Augustyna Prymas powtarzając prośbę papieża Leona XIV wyrażoną przy okazji otwarcia żłóbka na Watykanie: rozpowszechniajcie to przesłanie i podtrzymujcie tę tradycję. Są one darem światła dla naszego świata, który tak bardzo potrzebuje nadziei.

– Chciałbym i ja was o to prosić – mówił do osób konsekrowanych abp Polak przypominając drugiego wielkiego ojca Kościoła św. Tomasza z Akwinu, który powiedział *bonum est diffusivum sui* – dobro z natury się rozlewa. – Niech to dobro z naszych serc, naszych wspólnot i zgromadzeń rozlewa się jak najszerzej – życzył na koniec Prymas.

Do Gniezna przyjechali przedstawiciele zgromadzeń obecnych w różnych domach zakonnych i parafiach archidiecezji gnieźnieńskiej. Niektórzy w przedświątecznym spotkaniu uczestniczyli po raz pierwszy, była to więc okazja do wzajemnego poznania się i rozmów przy niedzielnym stole. Spotkania takie odbywają się w archidiecezji gnieźnieńskiej od kilku lat.

Za: [www.ekai.pl](http://www.ekai.pl)

## SPOTKANIE OPLĄTKOWE SIÓSTR DIECEZJI OPOLSKIEJ

W sobotę 13 grudnia odbył się oplątek Sióstr Zakonnych w diecezji opolskiej. Spotkanie rozpoczęliśmy w bazylice św. Agnieszki i św. Jakuba w Nysie. Bazylika jest kościołem jubileuszowym.



Mszy św. przewodniczył i homilię wygłosił biskup opolski Andrzej Czaja. Po Mszy św. udaliśmy się do klasztoru Sióstr Elżbietanek, gdzie połamaliśmy się oplątkiem i złożyli życzenia. Siostry Elżbietanki przygotowały również świąteczny posiłek. W czasie posiłku była okazja do wzajemnych rozmów i lepszego poznania się.



Całość spotkania zakończyliśmy kawą i ciastem. Ks. Biskup udzielił wszystkim swojego błogosławieństwa na drogę powrotną. Z wielką radością przyjęliśmy do rodziny zakonnej diecezji opolskiej Zgromadzenie Sióstr Świętego Michała

Archaniola, które od kilku miesięcy przebywają w Strzelcach Opolskich. Tym większa nasza radość, bo założycielka Sióstr Służebnica Boża, Anna Kaworek pochodziła z Ujazdu, niewielkiego miasteczka w pobliżu Strzelca

Opolskich. Życzymy Siostrom wspaniałej aklimatyzacji w środowisku swojej Założycieli. *Błażej Kurowski OFM, wikariusz biskupi*

## XIX MISYJNY JARMARK Z ANIOŁAMI W GDYNI, KRAKOWIE I TUCHOWIE

Wiele osób pragnie realizować ewangeliczne przykazanie miłości, o czym przekonaliśmy się podczas XIX Misyjnego Jarmarku z Aniołami, który miał miejsce w niedzielę, 14 grudnia 2025 r. przy kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy na krakowskim Podgórzu, bazylice pw. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Tuchowie oraz kościele pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy i św. Piotra Rybaka w Gdyni. W tym roku wszystkie zebrane datki będą przeznaczone na pomoc finansową dla redemptorystowskich seminarzystów w Burkina Faso.

Na stoiskach jarmarkowych tradycyjnie można było znaleźć ozdoby świąteczne, których część została wykonana przez dzieci i młodzież z krakowskich szkół podczas specjalnych warsztatów misyjnych przeprowadzanych przez braci kleryków z Wyższego Seminarium Duchownego Redemptorystów. Dodatkowo otwarta była kawiarenka w domu parafialnym, gdzie można było usiąść i napić się czegoś ciepłego lub skosztować bigosu i myśliwskich specjałów. Dzięki temu XIX Misyjny Jarmark z Aniołami rzeczywiście przebiegał w atmosferze rodzinnego spotkania wspólnoty wiernych, która razem oczekuje w tym adwentowym czasie na przyjście Pana.

Żyjemy w "kraju prawych ludzi" (to właśnie oznacza nazwa państwa Burkina Faso w językach lokalnych), gdzie nie ma obojętności na Ewangelię i drugiego człowieka, ale wręcz przeciwnie. Jesteśmy pełni wdzięczności wobec Boga, za to, że po raz kolejny mogliśmy uczestniczyć w tym wydarzeniu, które od lat jednoczy konkretną wspólnotę wiernych, pozwalając im zatrzymać się w codziennym zabieganiu i dostrzec siebie nawzajem, a jednocześnie daje możliwość wsparcia celów misyjnych.

W tym roku wszystkie zebrane datki będą przeznaczone na pomoc finansową dla redemptorystowskich seminarzystów w Burkina Faso, kraju położonym w Afryce Zachodniej, gdzie powołań kapłańskich i zakonnych, w porównaniu do realiów europejskich, jest bardzo wiele, jednakże dobrze znany kontekst ubóstwa w

tamtym regionie świata, bardzo często nie pozwala na przyjęcie większej liczby kandydatów, gdyż po prostu nie jest możliwe ich materialne utrzymanie. Tymczasem nadal potrzeba nowych misjonarzy, gdyż wciąż istnieje wiele wiosek, plemion, gdzie nikt nie słyszał o Chrystusie i Dobrej Nowinie. Jesteśmy poruszeni i dumni z faktu, że tak wiele osób okazało swoją troskę i wsparło ten szczytny cel.



Natomiast w Tuchowie przez cały dzień głosił kazania o. Patryk Nianda CSsR z Burkina Faso, którego tłumaczył o. Piotr Chyła CSsR, koordynator redemptorystów w Europie. W kazaniu o. Patryk opowiadał o posłudze w Burkina Faso i dzielił się świadectwem swojego powołania. Po Mszy Św. o 10:30 swoim występem zaszczyliła tuchowski jarmark Sanktuaryjna Orkiestra Dęta.

Z całego serca dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w organizację wydarzenia – wolontariuszom, darczyńcom i przede wszystkim tym, którzy nie pozostali obojętni i odwiedzili nasz jarmark, tym samym potwierdzając, że my również żyjemy w "kraju prawych ludzi". Dziękujemy za włożoną pracę, czas, uzdolnienia, a także ofiarowaną modlitwę i wszelkie dobro. Jednocześnie pragniemy zauważyć, że wciąż jest możliwe wsparcie naszych współbraci z Burkina Faso poprzez zbiórkę internetową: <https://lrzutka.pl/j4cd32> br. Jan Gawroński CSsR

Za: [www.redemptor.pl](http://www.redemptor.pl)

## BETLEJEMSKIE ŚWIATŁO POKOJU ZNÓW W LICHENIU

Po raz pierwszy od wielu lat w sanktuarium Matki Bożej Licheńskiej odbyła się uroczystość przekazania Betlejemskiego Światła Pokoju mieszkańcom regionu konińskiego. We wtorkowy wieczór bazylika wypełniła się radosnym śpiewem harcerzy, którzy przybyli, aby przyjąć i ponieść dalej płomień pochodzący prosto z Betlejem.

Harcerki i harcerze Związku Harcerstwa Polskiego już od 35 lat angażują się

w akcję Betlejemskiego Światła Pokoju. W tym roku Betlejemskie Światło Pokoju reprezentanci Hufca ZHP Konin odbierali od słowackich skautów 7 grudnia o godzinie 8:30 w sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na zakopiańskich Krzeptówkach.

W licheńskim sanktuarium ceremonię poprzedziło spotkanie integracyjne w sali Całunu Turyńskiego, podczas którego harcerze mogli wspólnie pośpiewać, porozmawiać, a nawet lepiej się poznać. Był to także moment wprowadzenia w tegoroczne hasło akcji: „Pielęgnuj dobro w sobie”.

– *To hasło ma szczególny wymiar w kontekście światła betlejemskiego, ponieważ to właśnie Jezus Chrystus jest tym światłem dobra, które my mamy w sobie pielęgnować i które mamy pobudzać. Zwłaszcza teraz w naszych harcerskich sercach – mówił phm. Antoni Sucharski, zastępca komendanta ds. organizacyjnych.*

O znaczeniu wydarzenia opowiedział także Marcin Jędro, drużynowy 98 DH w Grochowach i członek komendy hufca: – *To jedna z okazji, w których harcerze mogą pełnić służbę. Światelko nie gaśnie po drodze z Betlejem do Polski. Tuż przed świętami trafia do kościołów*

*i miejsc szczególnie nam bliskich. Drużyny, które odbierają światło w Zakopanem, przekazują je do Lichenia, a stąd dalej niesione jest do środowisk lokalnych, by mogło zapłonąć na stołach wigilijnych naszych rodzin.*

W wydarzeniu uczestniczyło ponad 200 harcerzy z jednostek działających na terenie Konina i okolic.

Julia, harcerka z ZHP Konin, podkreślała duchowy wymiar obecności w Licheniu: – *Dzisiejszy dzień jest dla mnie bardzo ważny, zarówno od strony harcerskiej, jak i duchowej. To moment zjednoczenia z całym hufcem, rodzicami moich podopiecznych i lokalną społecznością. Przyносимy światło do kościołów, szkół, ośrodków, a rodzice często przychodzą po nie z lampionami.*

Natomiast Maja zwróciła uwagę na wyjątkowość samego płomienia: – *Jest to moment bardzo duchowy, szczególnie gdy ma się świadomość, że światło jedzie prosto z Betlejem, odwiedza całą Polskę i inne kraje. Dzięki temu czujemy się częścią wielkiej wspólnoty, bo wiemy, że nie tylko u nas pali się to samo światło.*

Po spotkaniu integracyjnym harcerze zgromadzili się w nawie głównej bazyliki licheńskiej. Wprowadzenie sztandaru przez reprezentacyjną drużynę Hufca Konin, a następnie wniesienie Betlejemskiego Światła wprowadziło uczestników w czas szczególnego skupienia.

Eucharystii przewodniczył oraz homilię wygłosił kapelan Hufca Konin, ks. Artur

Kosierb. W swojej refleksji przypomniał, że światło, które harcerze niosą, jest czymś więcej niż tylko symbolem: – *Wiedziecie dobrze, że światło jest symbolem obecności Pana Boga, Jego miłości i ono nigdy nie zgaśnie, jeżeli my będziemy się tym światłem cały czas karcić.*



Zauważył również, jak bardzo współczesny świat potrzebuje pokoju, którego nie da się osiągnąć wyłącznie ludzkimi siłami: – *Kiedy patrzymy na media, patrzymy na nasze telewizory, oglądamy wiadomości, to widzimy, że cały czas ten nasz świat potrzebuje pokoju i nie tylko za sąsiednią granicą, ale wszędzie. Niosąc światło Chrystusa, to Betlejemskie, zanosimy innym ten największy dar. Dar, na który z nadzieją czeka wielu ludzi, dar pokoju.*

Kapelan podkreślił, że prawdziwy pokój rodzi się w ludzkich sercach i relacjach: – *Ten pokój, którego potrzebuje cały świat, jest darem Chrystusa. Pokój zaczyna się od małych gestów, od uśmiechu, od przebaczenia, od życzliwości, od troski o innych.*

Na zakończenie ks. Kosierb przypomniał, że każdy może stać się posłańcem pokoju, jeśli tylko pozwoli, by światło Chrystusa w nim się zapaliło.

Po zakończonej Eucharystii rozpoczęło się tradycyjne „ogniobranie”. Delegacje podchodziły do płomienia, aby odebrać Betlejemskie Światło Pokoju. Następnie cała harcerska wspólnota stanęła w kręgu, przypominając, że bliskość, wzajemna pomoc i poszanowanie bliźniego stanowią fundament ruchu harcerskiego.

W najbliższych dniach Betlejemskie Światło Pokoju trafi do szkół, parafii, instytucji, firm i domów rodzinnych w całym regionie, stając się znakiem nadziei i pokoju. To pozostawione w licheńskiej bazylice będzie przypominało o potrzebie modlitwy o pokój zanoszonej przez wstawiennictwo Matki Bożej Licheńskiej, którą od ponad 170 lat wierni proszą: „Udziel pokoju dniom naszym”. Dziękujemy za Waszą obecność! Niech Matka Boża Licheńska błogosławi Wam w dalszej drodze harcerskiej służby, abyście z odwagą i wytrwałością nieśli światu światło Jej Syna.

Za: [www.lichen.pl](http://www.lichen.pl)

## Refleksja tygodnia

### O. PAWEŁ LATUSEK OMI O ZNACZENIU BEATYFIKACJI EUGENIUSZA DE MAZENODA

W tym roku obchodziliśmy 50 rocznicę beatyfikacji ojca Eugeniusza de Mazenoda, założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Swoimi wspomnieniami z tego wydarzenia podzielił się o. Paweł Latusek OMI, który wczoraj w parafii pw. Chrystusa Króla w Poznaniu obchodził swój jubileusz 50-lecia kapłaństwa.

**Karolina Binek: 19 października, minęła pięćdziesiąta rocznica beatyfikacji ojca Eugeniusza de Mazenoda, założyciela Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Jak Ojciec wspomina tamten czas?**

**Ojciec Paweł Latusek OMI:** – W mojej pamięci tamten czas, a właściwie cały rok 1975, zapisał się jako wyjątkowy. Złożyło się na to kilka wydarzeń. Podobnie jak w bieżącym roku, w 1975 Kościół obchodził Rok Jubileuszowy, Rok Święty. Ja miałem to szczęście, że właśnie wtedy, będąc studentem Papieskiego Uniwersytetu Gregorianum, przebywałem w Rzymie. Mogłem więc

z bliska śledzić najważniejsze celebracje Roku Świętego, a w niektórych osobiście uczestniczyć.

Dla oblatów najważniejszym wydarzeniem Roku Jubileuszowego miała być zapowiedziana na Niedzielę Misyjną beatyfikacja ojca założyciela. Bieg procesu beatyfikacyjnego dobiegał końca: w roku 1970 papież Paweł VI zatwierdził dekret o heroicznosci cnót ojca Eugeniusza. Cztery lata później miało miejsce potwierdzenie dwóch cudów przypisywanych wstawiennictwu czcigodnego sługi Bożego. Ojciec Święty wyznaczył datę beatyfikacji na 19 października 1975 r. W zgromadzeniu rozpoczęły się intensywne przygotowania do tego wydarzenia.

Dla mnie osobiście równie ważnym wydarzeniem wpisującym się w Rok Jubileuszowy 1975 były święcenia prezbiteratu, które przyjąłem w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Szafarzem sakramentu był biskup misyjny Jean



Pasquier z Kamerunu. Beatyfikację przeżywałem więc jako gorliwy neoprezbiter.

Wypada jeszcze wspomnieć, że tegoż 19 października 1975 r. przypadała Świątowa Niedziela Misyjna, a uroczystości beatyfikacyjne wpisywały się w ramy tej niedzieli. Dlatego, aby podkreślić wymiar misyjny Kościoła, papież Paweł VI dokonał wtedy beatyfikacji czterech osób zasłużonych dla dzieła misyjnego Kościoła. Byli to: bp Eugeniusz de Mazenod (założyciel oblatów), o. Arnold Janssen (założyciel werbistów), o. Józef Freinademetz (werbista, misjonarz w Chinach) i założycielka siostr klaweriańskich – s. Teresa Ledóchowska, nazywana Matką Afryki.

### A jak oblaci przeżywali to ważne wydarzenie – beatyfikację ojca założyciela?

– Zdecydowana większość moich współbraci bardzo się cieszyła. Świadczy o tym choćby liczba 600 oblatów, którzy na tę okazję przyjechali do Rzymu. Tę atmosferę dobrze czuł papież Paweł VI, który w czasie kazania, zwracając się do oblatów, mówił: „Bądźcie dumni i pełni radości”. Naszego ojca założyciela przedstawił nam jako „pasjonata Jezusa Chrystusa, bezwarunkowo oddanego Kościołowi”. A mówiąc o zasadniczych miejscach posługi ojca Eugeniusza, wskazał na młodzież, na ubogich miast i wsi, na ludzi marginesu i na niesienie Ewangelii aż po zamieszkałe krańce ziemi. Tym samym papież potwierdził aktualność naszego charyzmatu. Prosił nas także, aby dać się owoładąć ogniewi Ducha Świętego, który będzie podtrzymywał w nas autentyczny entuzjazm misyjny.

Wzniosłość liturgii sprawowanej na placu Świętego Piotra uświadamiała uczestnikom, że dzieje się coś wielkiego. Uroczystą Eucharystię, pod przewodnictwem papieża Pawła VI, koncelebrowali 23 kardynałów i 175 biskupów, a uczestniczyło w niej ponad 150 tys. wiernych. Oblaci, którzy przybyli do Rzymu z różnych stron globu byli – wg słów papieża – dumni i promieniowali radością. Atmosfera radości rozciągnęła się na całe popołudnie, głównie poprzez dwa wydarzenia.

### O jakich wydarzeniach mówimy?

– Jednym z nich była uroczysta akademie zorganizowana w Auli Pawła VI przez zespół wokalmuzyczny *Gen Rosso*. Na akademię zaproszeni byli wszyscy pielgrzymi, którzy przybyli do Rzymu na beatyfikację ojca Eugeniusza de Mazenoda (aula może pomieścić ok. 10 tys. osób). Zespół *Gen Rosso*, obok bliźniaczego *Gen Verde*, był wtedy twarzą artystyczną Ruchu Focolari, było więc wiele muzyki, śpiewów i tańca, a wszystko w atmosferze radości. W programie zespół przewidział możliwość spontanicznego włączenia się grup i osób z audytorium. Pamiętam, że o. Henryk Tomys zaśpiewał solo z akompaniamentem organów pieśń „Ten, co na marsylskim wzgórzu”. Drugim wydarzeniem był posiłek w naszym domu generalnym, na który zaproszono oblatów uczestniczących w beatyfikacji. Ktoś policzył, że takich oblatów było ok. 600. Nie wiem, ilu z nich przybyło na posiłek, ale wszędzie (w refektarzu, w salkach rekreacyjnych oraz na korytarzach i schodach) byli oblaci z talerzem czy jakąś miseczką w ręce. Chyba nigdy wcześniej dom generalny nie gościł tylu oblatów. Było to coś zarazem pięknego i wzruszającego. Nazajutrz, w poniedziałek, znowu w klimacie radości spotkaliśmy się wszyscy na uroczystej Eucharystii za dar beatyfikacji bł. Eugeniusza de Mazenoda. Na tę celebrację złożyła się koncelebra wszystkich oblatów księży, której przewodniczył kard. Thomas Cooray OMI ze Sri Lanki. Starożytna Bazylika Matki Bożej Anielskiej otworzyła swoje bramy bardzo licznyemu pielgrzymom, którzy przybyli do Rzymu na uroczystość beatyfikacji, a teraz dziękowali Bogu za wyniesienie do chwały ołtarzy bł. Eugeniusza.

### Dlaczego Ojca zdaniem beatyfikacja założyciela jest tak ważna dla zgromadzenia?

– W Kościele katolickim beatyfikacja jest pierwszym oficjalnym stwierdzeniem świętości sług Bożych. Tak więc beatyfikacja ojca Eugeniusza de Mazenoda jest potwierdzeniem, że wzór jego życia i charyzmat, który nam zostawił stanowią drogę do świętości. A to jest bardzo ważne, bo przypomina nam o naszym powołaniu: nasze obłackie życie i posługiwanie mają prowadzić do świętości. Świętość to taki refren, który rozbrzmiewa w pismach ojca założyciela. U samych początków zgromadzenia, w „Przedmowie do Konstytucji i Reguły” zapisał, że członkowie jego instytutu „muszą rzetelnie pracować, aby stać się świętymi”. Jednak świętość oblata nie jest wartością tylko dla niego, aby mógł się nią delectować. Ona ma służyć posłannictwu, misji, której celem jest prowadzenie do niej innych. Dosadnie jest to wyrażone we wspomnianej przed chwilą „Przedmowie”: „Trzeba sprawić, aby ludzie postępowali jak istoty rozumne, potem jak chrześcijanie, a wreszcie dopomóc im stać się świętymi”. Beatyfikacja jest więc ważna dla zgromadzenia, ponieważ przypomina nam, że nasze życie i nasza misja powinny być ukierunkowane na świętość, bo ona jest biletem do nieba, jest drogą do spotkania Chrystusa, którego głosimy.



PRINCIPALES VUES DE LA BEATIFICATION  
HIGHLIGHTS OF THE BÉATIFICATION

### Co zmieniło się w zgromadzeniu po beatyfikacji ojca Eugeniusza?

– Sporo. W latach przed beatyfikacją zgromadzenie przechodziło czas różnych napięć, które wprowadzały niepokój. W pewnych środowiskach nawet nad samą beatyfikacją stawiano znaki zapytania, pytano np. o to, dlaczego pieniędzy, które wydajemy na koszty procesu beatyfikacyjnego nie przeznaczyć na ubogich. Wiele napięć powodowało podejście do teologii, szczególnie do eklezjologii, budowanej na przesłankach marksistowskich. Oblaci z Ameryki Południowej byli kuszeni teologią wyzwolenia, a w Europie zachodniej pojawili się tzw. księża robotnicy. W tej optyce niektórzy szczerze pytali: czy należy głosić Ewangelię otwarcie i bezpośrednio, czy raczej zadbać o to, żeby styl naszego życia zakonnego i społecznego, a nawet zaangażowania politycznego, odsyłał ludzi do Chrystusa? Ten rodzaj myślenia i postępowania wyraźnie odbiegał od naszego charyzmatu, ale był pociągający. Dla jedności zgromadzenia było to niebezpieczne.

Beatyfikacja ojca założyciela wyraźnie przyczyniła się do naprawy tych zagrażających nam pęknięć. Uświadomiła nam, że duch i charyzmat bł. Eugeniusza de Mazenoda są wśród oblatów bardzo żywe. Entuzjazm i radość wyzwolone z beatyfikacji dały zgromadzeniu poczucie pewności i pokoju, a tzw. kontestatorzy wyraźnie stonowali swoje wpływy, albo się z nich wycofali. a funkcja uzdrowieniowa beatyfikacji znalazła wsparcie w atmosferze Roku Jubileuszowego 1975. Hasłem owego Roku Świętego były słowa „Odnowa i pojednanie”. Patrząc z perspektywy czasu na życie zgromadzenia, łatwo wyciągnąć wniosek,

że beatyfikacja dokonana w ramach Roku Świętego zapoczątkowała liczne pojednania i odnowy.

Bezpośrednio przed beatyfikacją i po niej ukazało się kilka książek na temat ojca założyciela, można było przeczytać wiele artykułów o nowym błogosławionym i o jego dziele. Zorganizowano różne konferencje, a nawet kongresy poświęcone obłacie duchowości i charyzmatowi. Soborowe wezwanie powrotu do źródeł zaowocowało wydaniem „Pism” ojca założyciela oraz publikacją książek i broszur poświęconych obłatom-pionierom.

### Jak ważne było to wydarzenie w Ojca życiu? Miało ono wpływ na początek Ojca kapłaństwa?

– Gdy patrzę na to wydarzenie z perspektywy czasu, to chyba muszę wyznać, że w pierwszym momencie oprócz głębokich i wzruszających przeżyć związanych z samą beatyfikacją nic nadzwyczajnego nie miało miejsca. Miałem już za sobą całą podstawową formację zakonną (śluby wieczyste złożyłem w 1970 r.) i kapłańską (święcenia prezbiteratu przyjąłem w sierpniu 1975 r.) oraz dwa lata stażu misyjnego w Kamerunie. Czuję się więc w pełni obłatem i księdzem. Tak było bezpośrednio po beatyfikacji: dzień po niej był bardzo podobny do dnia przed beatyfikacją. Zbliżał się koniec roku akademickiego, więc byłem przede wszystkim studentem, który myślał już o końcowych zaliczeniach i egzaminach. Jednak, gdy emocje i wzruszenie oraz duch świętowania opadły, zaczęła działać łaska beatyfikacji.

Już przed beatyfikacją, ale głównie w miesiącach i latach bezpośrednio po beatyfikacji w zgromadzeniu, jak już wspominałem, organizowano różne konferencje, kongresy i spotkania

poświęcone życiu i charyzmatowi bł. Eugeniusza de Mazenoda. W niektórych z nich brałem udział. Ukazało się też sporo opracowań pisemnych: artykuły, wywiady, książki. Znałem już trochę języków, więc w Rzymie wszystko to było dla mnie dostępne i muszę wyznać, że bardzo mnie to wciągnęło. Mogę powiedzieć, że rozpocząłem prywatne i osobiste studia z oblatyki (nauka o historii i duchowości ojca założyciela oraz zgromadzenia). W wyniku tego osobistego zaangażowania Eugeniusz de Mazenod stawał mi się ciągle bliższy. Podobnie miała się sprawa z historią i duchowością zgromadzenia.

Gdy w 1977 r. wróciłem do kraju, aby podjąć posługę w naszym Wyższym Seminarium Duchownym w Obrze, w pracy z klerykami chętnie przemyciałem różne wątki związane z życiem i duchowością bł. Eugeniusza. Zapraszano mnie też na dni skupienia i konferencje związane z tą tematyką. To wszystko dopingowało mnie do ciągłego kontaktu z oblatyką. Gdy na zachodzie ukazywały się nowe opracowania z tej dziedziny, prosiłem, aby mi je przesyłano. Skutek był taki, że w pewnym momencie zaproponowano mi, abym oprócz wykładów z mojej działki, tj. z filozofii, podjął się również zajęć z historii i duchowości zgromadzenia. I tak zostałem uznany za znawcę, a nawet eksperta w dziedzinie oblatyki. Niesłusznie, ponieważ uważam się co najwyżej za amatora czy dyletanta, tzn. oblata kochającego swojego założyciela oraz jego charyzmat i duchowość. W tym sensie – wracając do pytania – beatyfikacja była czymś naprawdę ważnym w moim życiu i miała wpływ nie tylko na początek mojego kapłaństwa, ale miała i ma wpływ na moje życie zakonne i kapłańskie. Rozmawiała: Karolina Binek Za: [www.oblaci.pl](http://www.oblaci.pl)

## Wiadomości ze świata

# SŁOWO PAPIEŻA DO MŁODYCH LATYNOCKICH POWOŁAŃ W RZYMIE

Ponieważ żyjemy w społeczeństwie hałasu, który wprowadza zamieszanie, dziś potrzebni są słudzy i uczniowie, którzy głoszą absolutne pierwszeństwo Chrystusa – wskazał Leon XIV w przesłaniu do księży, sióstr i braci zakonnych oraz seminarzystów latynoamerykańskich studiujących w Rzymie.

Papież przypominał adresatom, że Jezusowe „Pójdź za mną”, czyli powołanie, to „absolutna inicjatywa Pana”, który powołuje uczniów bez ich żadnych wcześniejszych zasług, a patrzy przede wszystkim na to, aby powołanie, do którego ich zaprasza, było okazją do niesienia ewangelicznego przesłania grzesznikom i słabym.

### Absolutne pierwszeństwo Boga

Leon XIV podkreślił, że Ewangelia wzywa, by w odpowiedzi na powołanie kierować się świadomością, że wymaga ono absolutnego pierwszeństwa Boga, jedynego dobrego, koniecznej wiedzy teoretycznej i praktycznej prawa Bożego oraz wyrzeczenia się wszelkiego ludzkiego bezpieczeństwa, wraz z

całkowitym oddaniem tego, kim jesteśmy i co posiadamy.

W ten sposób buduje się niezbędną jedność z Jezusem, która – jak wskazuje św. Ambroży – „zamiast oddalać nas od brata, prowadzi do komunii z innymi.”



### Część wspólnoty

„Nie kroczymy samotnie, lecz jesteśmy częścią wspólnoty. Nie łączą nas więzi sympatii, wspólnych interesów czy wzajemnej wygody, lecz przynależność do ludu, który Pan nabył swoją Krwią” – wskazał Ojciec Święty.

Przypominając wezwanie Jezusa do Piotra, po Zmartwychwstaniu, „pójdź za mną”, Papież zauważył, że „Pan zna naszą słabość i że często nie krzyż, który nam się nakłada, ale nasz własny egoizm staje się powodem potknięcia w naszym zapału, by iść za Nim.”

„Dialog z apostołem ukazuje, jak łatwo oceniamy brata, a nawet Boga, nie przyjmując pokornie Jego woli w naszym życiu. I tutaj Pan nieustannie powtarza: ‘A co tobie do tego? Ty pójdź za mną’” – napisał Leon XIV.

### Zamiast hałasu, głosić Chrystusa

„Bracia i siostry, ponieważ żyjemy w społeczeństwie hałasu, który wprowadza zamieszanie, dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebni są słudzy i uczniowie, którzy głoszą absolutne pierwszeństwo Chrystusa i których głos jest wyraźnie słyszany w uszach i sercach” – wskazał Papież. „To teoretyczne i praktyczne poznanie Prawa Bożego osiąga się przede wszystkim dzięki lekturze Pisma Świętego, rozważanej w milczeniu głębokiej modlitwy, przez pełne szacunku



przyjęcie głosu prawowitych pasterzy oraz uważne studiowanie licznych skarbów mądrości, które ofiarowuje nam Kościół” – dodał w przesłaniu Ojciec Święty.

### Przejdź to, co Chrystus

Zaznaczył, by w radościach i trudach powołania kierować się zasadą, że „jeśli

Chrystus przeszedł przez to, również my mamy przeżyć to, co On przeżył.”

Nie należy zatrzymywać się na oklaskach czy dniach kryzysu i rozczarowania. „Spójrzmy raczej na to wszystko jako część naszego formowania i powiedzmy: jeśli Bóg tego chce dla mnie, ja także tego chcę. Głębokie więzi, które łączą nas z Chrystusem — czy to jako

kapłanów, osób konsekrowanych czy alumnów — są podobne do tego, co mówi się małżonkom chrześcijańskim w dniu ich ślubu: ‘w zdrowiu i chorobie; w biedzie i bogactwie’” – zaznaczył Ojciec Święty i zawierzył słuchaczy Błogosławionej Dziewicy Maryi z Guadalupe.

Za: [www.vatican.va](http://www.vatican.va)

## BEATYFIKOWANO MĘCZENNIKÓW DWÓCH WOJEN W HISPANII I FRANCJI

124 osoby – ofiary hiszpańskiej wojny domowej z lat 1936-39 – zostały beatyfikowane w sobotę rano w hiszpańskim Jaén. Z kolei w katedrze Notre Dame w Paryżu odbyła się beatyfikacja 50 duchownych, seminarzystów i świeckich, którzy poświęcili się, aby służyć duchowo Francuzom wywiezionym przez Niemców na roboty w czasie II wojny światowej. „Nie bohaterowie ani bojownicy w imię ideologii, lecz świadkowie prawdziwej odwagi, zawartej w zdolności do cierpienia „z miłości do prawdy i sprawiedliwości”. Tak kardynał Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych, określił 124 męczenników z hiszpańskiej diecezji Jaén, beatyfikowanych w sobotę 13 grudnia, w katedrze Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Wśród wyniesionych na ołtarze jest stu dziesięciu kapłanów, jedna zakonnic z zakonu św. Klary oraz trzynastu świeckich. Wszyscy padli ofiarą wojny, której stawili czoła z jedyną bronią: miłością. Do tego stopnia, że umierali, przebacząc swoim oprawcom.

### Chrześcijańska cnota męstwa

Idąc śladami 124 męczenników z Jaén, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych wyraził więc życzenie, aby można było wzbudzić i zachować „pragnienie odwagi w dawaniu świadectwa o Jezusie”. Wraz z nim – podsumował – niech uwydatnia się także chrześcijańska cnota męstwa, która czyni „zdolnymi do przezwyciężenia strachu, nawet przed śmiercią”, w świadomości słów Jezusa: „Ufajcie, Ja zwyciężyłem świat”.

### Nieśli posługę wywiezionym na roboty przymusowe

W paryskiej katedrze Notre Dame beatyfikowanych zostało natomiast 50 męczenników, osób wywodzących się głównie z

katolickich ruchów młodzieżowych, które w czasie II wojny światowej poświęciły się, aby nieść duchowe wsparcie francuskim robotnikom przymusowym wywiezionym przez Niemców na roboty przymusowe do III Rzeszy.



Młodzi ludzie, widząc, że ich rodacy przymusowo wywiezieni nie mają żadnej opieki duszpasterskiej, pospieszyli im z pomocą. Za tę działalność zostali schwytani i zgładzeni w obozach koncentracyjnych w latach 1944-45.

### Uczynili z życia świadectwo

“Wszyscy, bez wyjątku, uczynili ze swojego życia, swojej działalności, swojego uwięzienia i swojego męczeństwa służbę – i to jaką służbę! Szli za Jezusem jako autentyczni uczniowie, stawiając swoje kroki w ślad za krokami Mistrza. To wezwanie Jezusa, którego echo przekazuje nam Ewangelia św. Jana: ‘A kto by chciał Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec’ zrealizowali w ofierze swojego życia, w hojnym darze z siebie” – powiedział kard. Jean-Claude Hollerich podczas Mszy św. beatyfikacyjnej.

Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## PAPIESKI KAZNODZIEJA PRZESTRZEGA PRZED POKUSĄ UJEDNOLICANIA NA SIŁĘ

„Za każdym razem, gdy jedność buduje się poprzez eliminowanie różnic, rezultatem nie jest wspólnota, lecz śmierć” – powiedział ojciec Roberto Pasolini OFM Cap., kaznodzieja Domu Papieskiego, podczas drugiej medytacji adwentowej dla Kurii Rzymskiej, która odbyła się w Auli Pawła VI w obecności Papieża.

„W erze mediów społecznościowych ryzyko ujednolicenia przybiera nowe, bardziej subtelne formy” – wyjaśnił zakonnik, nawiązując do biblijnego obraz wieży

Babel: „algorytmy, które wybierają to, co widzimy, tworząc bańki informacyjne, w których każdy spotyka tylko tych, którzy myślą tak samo jak on, sztuczna inteligencja, która standaryzuje języki i myśli, redukując ludzką mentalność do przewidywalnych schematów, platformy, które nagradzają szybką zgodę i karzą refleksyjną niezgodę”.

Zdaniem o. Pasoliniego jest to „pokusa, która nie oszczędza nawet Kościoła”: „Ile

razy na przestrzeni dziejów myliliśmy jedność wiary z jednolitością wyrażenia, prawdziwości, praktyk: ile razy pragnęliśmy natychmiastowej zgody, nie pozostając w trudzie wolniejszego tempa, aby osiągnąć prawdziwą wspólnotę, w której nie boimy się konfrontacji i nie eliminujemy niuansów?”. Kapucyn zauważył, że pozornie dobry projekt Wieży Babel skrywa śmiertelną logikę: jedność poszukiwaną nie poprzez pogodzenie różnic, ale poprzez jednolitość: „To marzenie o

świecie, w którym nikt nie jest inny, wszystko jest przewidywalne". Świadczą o tym także materiały wybrane do budowy Wieży: „Budowniczowie używają cegieł zamiast kamieni: kamienie zachowują swoją nieregularność, natomiast cegły są identyczne, znormalizowane, idealnie dopasowane, symbolizują społeczeństwo, które boi się wysiłku związanego z wolnością i woli bezpieczeństwo podobieństwa. Rezultatem jest pozorna jednorodność: ale jest to tylko pozorna spójność, osiągnięta kosztem eliminacji indywidualnych głosów”. „Historia zna tę tendencję”, skomentował Pasolini: „XX wiek dał nam przykład totalitaryzmów zdolnych do narzucenia jednolitego sposobu myślenia, uciszając sprzeciw i przesłanując tych, którzy ośmielają się myśleć inaczej” – przestrzegł papieski kaznodzieja.

Nasz świat „charakteryzuje się chaosem języków pozbawionych miłości, często ideologicznych i stronniczych” powiedział ojciec Pasolini, cytując słowa wypowiedziane przez Leona XIV podczas spotkania z pracownikami mediów, kilka dni po

wyborze na Stolicę Piotrową. „Taki świat nie ma w sobie nic boskiego: jest przeciwieństwem stworzenia” – wyjaśnił zakonnik. Zwrócił uwagę, że „Bóg stwarza, rozdziela, rozróżnia, różnicując”.



W tym kontekście papieski kaznodzieja zauważył, iż „kiedy ludzkość wybiera jednolitość, odwraca twórczy impuls. Pomieszczenie języków nie jest gestem destrukcji, ale ochrony: Bóg nie dzieli, aby panować, ale różnicuje, aby umożliwić ponowny rozwój życia. Przywraca ludzkości

najcenniejsze dobro: możliwość, by nie wszyscy byli tacy sami. Zapobiega narzucaniu jednego głosu jako absolutu. Rozproszenie staje się lekarstwem, przerywa proces śmierci, powstrzymuje marzenie o jedności osiągniętej za cenę wolności i przywraca godność indywidualnościom. Jest to terapia, która ponownie otwiera kanały życia”.

Kapucyn podkreślił, że przeciwieństwem opowieści o Wieży Babel jest opis Zesłania Ducha Świętego, gdzie „nie mamy do czynienia z anulowaniem różnorodności językowej, ani też Duch Święty nie narzuca jednego uniwersalnego języka. Różnorodność pozostaje, ale już nie dzieli. Nie ma jednolitości, a jednak istnieje wspólnota, nie ma jednego głosu, a jednak wszyscy słuchają Dobrej Nowiny. Pięćdziesiątnica będzie odpowiedzią Boga na udrękę Wieży Babel: nie wolno eliminować różnic, aby stworzyć jedność, ale trzeba przekształcić je w tkankę szerszej wspólnoty. Za: [www.vaticannews.va](http://www.vaticannews.va)

## „WYŚLIJCIE NAM WIĘCEJ JEZUITÓW” GENERAŁ JEZUITÓW Z WIZYTĄ W ZIEMI ŚWIĘTEJ

Ponad pięć wieków temu Ignacy z Loyoli pielgrzymował do Ziemi Świętej, marząc o tym, by pozostać tam na stałe i służyć Bogu w miejscu narodzin chrześcijaństwa. Choć z powodu wojny musiał wrócić do Europy, jego pragnienie nigdy nie wygasło. Dziś Towarzystwo Jezusowe kontynuuje tę intuicję, wysyłając do regionu jezuitów zaangażowanych w edukację, dialog i towarzyszenie lokalnym wspólnotom.

Podczas swojej ostatniej wizyty Ojciec Arturo Sosa SJ spotkał się z jezuitami posługującymi w Ziemi Świętej oraz z ich bliskimi współpracownikami, w tym z Braciami Szkolnymi prowadzącymi Uniwersytet Betlejemski. Uczelnia kształci ponad 3300 młodych Palestyńczyków – w tym ok. 20% chrześcijan – łącząc edukację akademicką z formacją etyczną i społeczną. Na Uniwersytecie Betlejemskim trzech jezuitów angażuje się w nauczanie i formację studentów, łącząc wiedzę akademicką z wartościami ignacjańskimi.

Bracia podkreślili, że mimo trudnych warunków spowodowanych konfliktem – zwłaszcza licznych punktów kontrolnych, które potrafią zamienić krótki dojazd w wielogodzinną podróż – społeczność uniwersytetu wytrwale realizuje misję towarzyszenia młodym ludziom w budowaniu lepszej przyszłości. Wzruszającym przykładem tego ducha jest absolwentka medycyny, która pracuje dziś jako onkolog w zniszczonym szpitalu w Gazie, mieszkając tymczasowo w namiocie.

W rozmowie z Ojcem Generałem bracia podkreślili również znaczenie edukacji jako kluczowej potrzeby lokalnej społeczności. Gdy partnerska uczelnia w Gazie prosiła o wsparcie, nie chodziło o żywność czy ubrania, lecz właśnie o możliwość kontynuowania nauki. Jak stwierdzili, to edukacja stanowi najcenniejszą inwestycję w przyszłość ich narodu.



Na zakończenie spotkania poproszono Ojca Sosę o jedno: „Wyślijcie nam więcej jezuitów”. Uniwersytet Betlejemski pozostaje bowiem jednym z najważniejszych punktów styku Towarzystwa Jezusowego z narodem palestyńskim – miejscem, gdzie ignacjańska misja naprawdę „dzieje się” każdego dnia. Choć Ignacy nigdy nie mógł pozostać w Ziemi Świętej, jego pragnienie znajduje dziś kontynuację w posłudze jezuitów i w ministerstwach, które niosą nadzieję młodemu pokoleniu w regionie.

Za: [www.jezuici.pl](http://www.jezuici.pl)



## “WITAMY, KSIĘŻE FABIO!”: GENERAŁ SALEZJANÓW W BUENOS AIRES

W czwartek, 11 grudnia, o godz. 10.00 (UTC-3) Przełożony Generalny ks. Fabio Attard, 11. następca Ks. Bosko, przybył na Międzynarodowy Port Lotniczy „Minister Pistarini” w Ezeiza w Buenos Aires. Towarzyszą mu: jego wikariusz, ks. Stefano Martoglio, a także radca generalny ds. misji Ks. Jorge Crisafulli i radca regionu Ameryka Cono Sud (Stożek Południowy), ks. Gabriel Romero. Jego wizyta wiąże się z obchodami 150. rocznicy przybycia pierwszych salezjanów misjonarzy do Argentyny wysłanych przez Księdza Bosko, które mają miejsce w dniach 12-14 grudnia.

Na lotnisku czekał na nich przełożony inspektorii Południowej Argentyny, ks. Darío Perera, wraz z delegatem inspektoriatu ds. duszpasterstwa młodzieży, panem Agustínem Camilletti, salezjaninem koadiutorem oraz grupą salezjanów z południowej Argentyny. Gości powitała również, transparentami i piosenkami salezjańskimi, duża grupa obecnych tam młodych ludzi. Grupę tę tworzyli chłopcy i dziewczęta z placówek salezjańskich „Buen Pastor” z Isidro Casanova i „Don Bosco” z Ramos Mejía, którym towarzyszyli dyrektorzy tychże, odpowiednio ks. José García Arias i ks. Patricio Fierens.

Po uściskach i powitaniach na lotnisku oraz zrobieniu pamiątkowych zdjęć z obecną tam młodzieżą, 11. następca Księdza Bosko udał się do domu wspólnoty, która będzie go gościć w tych dniach, tj. do domu salezjańskiego „Don Bosco” w dzielnicy Congreso w Buenos Aires, gdzie znajduje się kościół „Mater

Misericordiae”, a więc miejsce w Buenos Aires, do którego w grudniu 1875 r. przybyło pierwszych dziesięciu misjonarzy salezjańskich.

Tam ks. Attard został podjęty śniadaniem, a także *yerba mate*, naparem typowo argentyńskim, rozpowszechnionym także w Urugwaju i Paragwaju, bardzo związanym z lokalną kulturą.



Po południu Przełożony Generalny spotkał się z grupą dziennikarzy, z którymi wypił kawę, a następnie udzielił wywiadów różnym mediom. W tym spotkaniu uczestniczyły w nim ekipy z argentyńskiego Biuletynu Salezjańskiego Argentyny, Inspektoriatnego Biura Planowania i Rozwoju „Por los jóvenes Don Bosco”, Argentyńskiej Katolickiej Agencji Informacyjnej (AICA), Canal Orbe 21 i portalu Vida Nueva. Przełożonemu Generalnemu towarzyszył ks. Ricardo Cámpoli z Sektora Komunikacji Społecznej Zgromadzenia.

Następnie ks. Attard udał się do domu salezjańskiego „Juan Segundo Fernández” w San Isidro, gdzie znajduje się „Casa Zatti”, dom, w którym przebywają salezjanie w podeszłym wieku z tej inspektorii. Przewodniczył tam Mszy św., a

następnie spędził czas na agapie z miejscową wspólnotą. Był również obecny ks. Guillermo Basaños, obecny przełożony inspektorii Afryki Środkowej, były radca ds. misji, który w tych dniach przebywał w Buenos Aires, aby również wziąć udział w obchodach 150. rocznicy przybycia pierwszych misjonarzy do Argentyny.

W homilii Przełożony Generalny nawiązał do obrad trzech ostatnich Kapituł Generalnych Zgromadzenia, które jako główny temat dyskusji miały profil salezjanina. W tym kontekście stwierdził: „Uważam, że nie wsłuchujemy się dobrze w kluczowe wyzwanie, jakie związane jest z życiem konsekrowanym i oczywiście życiem salezjańskim. Tym głównym wyzwaniem jest nasza tożsamość: bycie ludźmi pokornymi, małymi, ponieważ naszą prawdziwą wielkością jest Jezus”. Podkreślił przy tym potrzebę zainteresowania się ludźmi młodymi: „Dzisiaj potrzebujemy mężów Bożych i właśnie to jest punktem wyjścia w naszej refleksji nad tym, kim jesteśmy... Ponieważ młodzi ludzie są już zmęczeni istniejącą pustką, szukają proroków: mężczyzn i kobiet Bożych, którzy przekażą im Jezusa bez konieczności mówienia o tym, bo ci będą widzieć Jezusa w życiu salezjanina”.

„Pozostanę wierni Konstytucjom” – powiedział na koniec Przełożony Generalny do swoich współbraci salezjanów. „Łączy się to z odpowiednim odczytaniem Ewangelii przez każdego z nas na poziomie osobistym i wspólnotowym... Przyjrzyjmy się zdjęciu z pierwszymi misjonarzami, którzy przybyli do Ameryki. Ksiądz Bosko przekazuje Janowi Cagliero Konstytucje, które są głosem Jezusa, którego Ksiądz Bosko słuchał, a który teraz dociera do każdego z nas”.

Za: [www.infoans.org](http://www.infoans.org)

## PAULIŚCI: EWANGELIZOWAĆ W ŚWIECIE CYFROWYM

W dniach 8-12 grudnia 2025 r. w Sao Paulo w Brazylii odbyło się międzynarodowe spotkanie paulistów poświęcone apostołstwu cyfrowemu: „Cyfrowo w misji: łączyć, komunikować i wzrastać”.

Celem spotkania była wymiana doświadczeń pomiędzy różnymi krajami w dziedzinie apostołstwa w sieci internetowej, a szczególnie w mediach społecznościowych. Spotkanie odbyło się w siedzibie Fakultetu Technologii i Komunikacji – Paulus, jaki w Sao Paulo prowadzi pauliści. Polskę i Ukrainę reprezentował prowincjał ks. Mariusz Krawiec SSP.

W trakcie spotkania wiele uwagi poświęcono zastosowaniu sztucznej inteligencji w procesach wydawniczych, a także w przygotowaniu materiałów ewangelizacyjnych. Jak podkreśla ks. Mariusz Krawiec, tego rodzaju spotkanie daje możliwość

wymiany pomysłów pomiędzy poszczególnymi okręgami naszego zgromadzenia.





Doświadczenie Ameryki Południowej, a zwłaszcza Brazylii, otwiera także nowe perspektywy. Brazylia to kraj dużo większy od krajów europejskich, o ogromnych aglomeracjach miejskich, a jednocześnie kraj, w którym religia katolicka jest bardzo silna. W spotkaniu brali udział oprócz delegata Polski-Ukrainy,

przedstawiciele takich krajów jak Brazylia, Peru, Kolumbia, Kongo, Meksyk, Kanada, Włochy, Hiszpania, Portugalia. Podobne spotkanie, ale dla krajów angielskojęzycznych i posługujących się językiem angielskim odbyło się w dniach 17-21 listopada 2025 r. w Makati na Filipinach. Za: [www.paulus.org.pl](http://www.paulus.org.pl)

## JEZUITA W ŚRODKU DŻUNGLI: PROWINCJAŁ WYŚLAŁ GO TAM, GDZIE ROSNĄ BAMBUSY I CZAJĄ SIĘ WĘŻE

Zapomnij o polskim śniegu i swojskiej architekturze. Tutaj w dżungli czają się węże a trzęsienia ziemi mogą cię wyrzucić z dziesiątego piętra! Polski jezuita Kuba Drzewicki trafił na Tajwan, choć jego wyobrażenia o misji celowały w zupełnie inną część Azji – Japonię. Jego droga formacyjna została określona w krótkiej rozmowie z prowincjałem: „A może Tajwan, a może Chiny?”. Właśnie tam, tysiące kilometrów na wschód, w kraju, gdzie 25 grudnia obchodzi się Dzień Konstytucji, a nie Boże Narodzenie, próbuje odnaleźć drogę do Boga, walcząc z naturą i – znacznie trudniejszą barierą – językiem mandaryńskim.

### Gdy do biskup może znaczyć „świńskie nogi”

Pierwszym i największym wyzwaniem misji na Tajwanie jest język mandaryński. Zwykle, polska jezuita magisterka trwa zazwyczaj dwa lata i polega na pracy apostołskiej, ale Kuba został wysłany aż na trzy lata, z czego pierwsze dwa to intensywne studia językowe. Mandaryński nie ma może tak skomplikowanej gramatyki jak polski, ale jest tonalny. Oznacza to, że to samo słowo wypowiedziane w innym tonie zmienia całkowicie swoje znaczenie. Podaje przykład: słowo, które w pierwszym tonie oznacza biskupa, a w drugim... „świńskie nogi”. Łatwo można sobie wyobrazić do jakiej gąfy taka pomyłka może doprowadzić... Ogromny problem stanowią też znaki – przeciętny Tajwańczyk zna ich około 6 tysięcy. Kuba musi uczyć się blisko pięćdziesięciu nowych „krzaczków” na każde zajęcie, co wymaga dodatkowych trzech godzin pracy po każdej lekcji. Nic dziwnego, że początkowo, nawet po roku i czterech miesiącach, misjonarz czuje się jak dziecko, niezdolne w pełni wyrazić swoich myśli.

Życie w dżungli: trzęsienie ziemi i węże Tajwan jest krajem niezwykle egzotycznym. To wyspa, która wciąż rośnie dzięki trzęsieniom ziemi, a jednocześnie bujna, dzika dżungla, pełna wysokich gór, małych i roślinności zdolnej przetrwać wszędzie. Największym szokiem kulturowym (lub raczej przyrodniczym) było pierwsze przeżyte trzęsienie ziemi, które zdarzyło się niemal zaraz po przyjeździe. Kuba wspomina dramatyczne doświadczenie:

będąc w wieżowcu na dziesiątym piętrze, poczuł, jak budynek przechyla się na boki. To uczucie jest intensywne, ponieważ elastyczne konstrukcje wieżowców są zaprojektowane tak, by się bujać, ale by nie pękać pod wpływem wstrząsów, co dla mieszkańca Europy jest absolutnie przerażające.

Innym wyzwaniem są tajfuny, które mogą spowodować potężne powodzie, zwłaszcza w niższej położonych obszarach, np. w metrze. Jezuita pracują również w górskich parafiach z Aborygenami, którzy zostali wyparci w wyższe rejony przez Chińczyków. Te tereny to prawdziwa dżungla. Jeden ze współbraci pokazał Kubie, że idąc przez chaszcze, trzeba uderzać kijem w roślinność, aby ostrzec... węże, że się nadchodzi.



### Czy brazylijskie jiu-jitsu prowadzi do Boga?

Wielu misjonarzy przyjeżdżało do Azji z pasją: Matteo Ricci fascynował się nauką. Kuba Drzewicki znalazł swoją neutralną przestrzeń: sporty walki. Na Tajwanie poproszono go o prowadzenie treningów brazylijskiego jiu-jitsu. To neutralny grunt, który pozwala misjonarzowi uniknąć pułapki stania się „telemarketerem”, kimś to nawiązuje relację tylko po to, by sprzedać swój produkt. – Nie przychodzi, by ich nawracać. Po treningu, gdy dobrze wykonam swoją robotę, Tajwańczycy pytają mnie o moją wiarę, powołanie. Nie ukrywam przed nimi, że jestem jezuitą – wyjaśnia Kuba. Jego zdaniem,

takie podejście, oparte na otwartej i szczerej relacji, jest kluczem do dialogu. Fascynacja Wschodem: relacja ponad prawem Fascynacja Kuby Azją zaczęła się od anime, ale pogłębiła się przez modlitwę i lekturę dzienników Pedra Arrupe, byłego generała jezuitów, który przeżył wybuch bomby atomowej w Japonii. To, co go ujęło, to szacunek jezuitów do lokalnych kultur (inkulturacja), unikanie wchodzenia do czyjegoś domu jak konkwistadorzy – z butami.

Szczególnie fascynuje go chińska filozofia i podejście do drugiego człowieka, widoczne np. w sztuce. Opowiada historię mnicha i żołnierza, którzy tak się zagadali, że mnich niechcący przekroczył rzekę, łamiąc złożony wcześniej ślub. Zamiast złościć się z powodu złamania reguły, wszyscy się roześmiali, ponieważ mnich zrozumiał, że wzajemne zrozumienie i relacja z przyjaciółmi są ważniejsze niż dany ślub. Kuba zauważa, że tego typu nacisk na relację, a nie na prawo, jest czymś, czego w Europie często brakuje. Przywołuje ewangeliczną historię Zacheusza, z którym Chrystus najpierw nawiązuje relację, a dopiero później – sam Zacheusz – pod wpływem tego spotkania postanawia zmienić swoje życie.

### Drugie Chiny: Kościół stawia na relacje

Sytuacja chrześcijan na Tajwanie jest bezpieczna, panuje wolność religijna, choć katolicy stanowią zaledwie 1-2% społeczeństwa. Jezuita prowadzi dwie duże parafie w Tajpej, do których na msze przychodzi około tysiąca osób, a także pracują w górach z Aborygenami. Jednak tuż obok, w Chinach kontynentalnych, sytuacja jest diametralnie inna. Kuba Drzewicki, choć ostrożny w formułowaniu osądów, wymienia twarde regulacje:

- Zakaz treści religijnych: zakaz głoszenia za pośrednictwem środków masowego przekazu i Internetu.
- Zakaz duszpasterstwa dla obcokrajowców: księża, którzy nie zostali wykształceni w Chinach, nie mogą prowadzić tam duszpasterstwa.
- Młodzież pod nadzorem: w wielu miejscach młodzież poniżej 18 roku życia nie może uczęszczać na Msze Święte.

- Bany nałożone na zakony: zakony męskie są prawnie zakazane, choć żeńskie są dozwolone.

Cały ten kontekst polityczny wynika z rozumienia przez Chiny troski o interes narodowy i obawy przed instalowaniem

„wrogiej agentury”. Mimo to, jezuici szukają neutralnych płaszczyzn i pracują na chińskich uniwersytetach jako profesoro- wie, a także prowadzą programy so- cjalne. Jak podkreśla Kuba, misjonarze muszą szanować prawo gospodarza, bo inaczej spotykają się z natychmiastową

deportacją. W tym środowisku niezbędna jest cierpliwość i świadomość, że misja nie jest „masówką”, ale powolnym, stopniowym budowaniem relacji opartym na zaufaniu i szacunku. Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## BENEDYKTYNKI MISJONARKI W BRAZYLII DZIĘKUJĄ BOGU ZA 40 LAT POSŁUGI

Dokładnie 40 lat temu – w Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (8.12.1985 r.) – odpowiadając na wo- łanie Kościoła o nowych zwiastunów Ewangelii – przybyły trzy Siostry Benedyktynki Misjonarki z Polski: s. Scholastyka Raczkiewicz OSB, s. Hiacynta Szeleżniak OSB i s. Marcelina Kuśmierz OSB. Najmłodsza z nich – ówczesna juniorka s. Marcelina – ponad 30 lat posługiwała na misjach aż do czasu wyboru na urząd Przełożonej Generalnej, który pełni do dziś. Z kolei najstarsza – s. Scholastyka – trwa nieprzerwanie na misji w Brazylii od 40 lat. Za tym dziełem, które trwa i rozwija się, oręduje z nieba śp. s. Hiacynta, która w 1999 roku powróciła do domu Ojca.

W spalonej słońcem i dotkniętej suszą północnowschodniej Brazylii, w ubogim Stanie Bahia, nieprzerwanie Siostry podejmują działalność edukacyjno-wychowawczą, opiekuńczą, medyczną, a przede wszystkim – posługę pastoralną i formacyjną dojeżdżając do kilkudziesięciu oddalonych stacji misyjnych, by tam celebrować nabożeństwa Słowa Bożego, udzielać Komunii Świętej, formować miejscowe wspólnoty, które na kapłana muszą długo czekać. To ludzie głodni nie tylko chleba, ryżu, ale przede wszystkim – głodni Boga, głodni Słowa, bo z Niego czerpią siły na prostą i wymagającą codzienność. Działania w prowadzonym w Queimadas Chalee oraz Fundame w Paulo Afonso – centrach edukacyjnych pozwalają przywrócić nadzieję w oczach i sercach dzieci i młodzieży, których nie stać na edukację, na codzienny posiłek, na rozwój pasji i talentów. To tu mogą spełniać marzenia o prawdziwym futbolu czy graniu w orkiestrze. Tu mogą zjeść coś ciepłego. Tu mogą spotkać Siostry gotowe do ich wysłuchania, do wsparcia, do obecności po trudnych doświadczeniach życia naznaczonego przemocą, handlem narkotykami czy wykorzystaniem w dystrybucji narkotyków. Nic więc dziwnego, że w Wigilię Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, przybyło tak wiele osób pragnących dziękować Bogu za obecność misjonarzy nadziei, naszych Sióstr, które w doli i niedoli są z mieszkańcami i parafianami służąc wszystkim bez wyjątku.

Piękna celebracja liturgiczna – w miejscu naszej posługi dzieciom i młodzieży w Queimadas Proj Queimadas Bahia – zgromadziła wokół ołtarza Biskupa Hernaldo Pinto Farias SSS Pasterza naszej Diecezji Bonfim, który wraz z Proboszczem Parafii Św. Antoniego w Queimadasktóry Mieszkańcami, Przyjaciółmi, Podopiecznymi naszych dzieł, wiernymi z kaplicy dojazdowych, członkami naszych benedyktyńskich grup formacyjnych i

oczywiście wszystkimi Siostrami z Brazylii zanosił dziękczynienie za posługę naszego Zgromadzenia w tym kraju.

To ogromna radość, że 2 pierwsze Misjonarki – M. Marcelina Kuśmierz oraz s. Scholastyka Raczkiewicz nieprzerwanie od- dana misji w Brazylii mogły być obecne i zanosić Bogu dzięki za lata posługi. Wymownym znakiem wiary w obcowanie świętych i życie wieczne było przywołanie śp. s. Hiacynty Szeleżniak, czyli trzeciej misjonarki, która razem z Siostrami dotarła do Ameryki Łacińskiej. Z wdzięczności za tę posługę z inicjatywy Rady Miasta Queimadas Jej imieniem nazwano ulicę przypominając wszystkim o bohaterskiej posłudze polskich Benedyktynek Misjonarek.



Po zakończonej Liturgii wszyscy obecni dzielili z nami radość spotkania podczas przygotowanej wspólnie agapy. Dziękujemy Mieszkańcom i Parafianom, Rodzicom podopiecznych za dary przyniesione na wspólny stół. W słowach skierowanych do uczestników Przełożona Generalna podziękowała wszystkim za dar modlitwy, za życzliwość z jaką Siostry zostały tu przyjęte, a której nadal doświadczają, mogąc pełnić tak szeroką posługę duszpasterską i edukacyjno-wychowawczą. Słowa wdzięczności M. Marcelina kieruje również do tych, którzy przez cierpienie, dary duchowe i materialne pomagają w kontynuacji misji. W sposób szczególny dziękujemy Polskim Agendom Misyjnym: dziełu Ad Gentes oraz Miva Polska, z pomocą których przywracamy nadzieję tym, do których Pan nas posyła.

W Roku Wielkiego Jubileuszu, Roku Nadziei, prosimy o dar nowych powołań do naszego Zgromadzenia, powołań misyjnych dla Kościoła i w naszej misji w Brazylii oraz o błogosławione owoce naszej posługi w tym kraju, tak aby we wszystkim Bóg był uwielbiony! (Reguła św. Benedykta 57,9). s. Blanka Szymańska OSB  
Za: [www.zakony-zenskie.pl](http://www.zakony-zenskie.pl)

## INSPIRUJĄCA HISTORIA POWOŁANIA TRÓJKI RODZEŃSTWA

Ksiądz Nathan, brat Isaac i siostra Rose to trójka z dwanaścioro rodzeństwa, która postanowiła oddać całe swoje życie

Bogu. Ich niezwykła historia inspirowa- je i pokazuje, że warto „oddać życie, aby inni mogli żyć”. Dla australijskiego małżeństwa Paula i Fiony Webb trójka dzieci, która postanowiła poświęcić swoje życie w służbie Kościołowi to niezwykła duma. Poza Nathanem, Isaac’iem i Rose mogą pochwalić się jeszcze dziewięciorgiem

wspaniałych dzieci. W czerwcu 2022 r. ks. Nathan Webb został wyświęcony na kapłana diecezji Toowoomba. Miesiąc później jego brat Isaac Seraphin OFM Cap złożył swoją pierwszą profesję w Zakonie Braci Mniejszych Kapucynów. Natomiast siostra Rose Patrick O’Connor w



czerwcu 2021 r. złożyła pierwsze śluby w Zgromadzeniu Sióstr Życia.

– Dorastając, każdego wieczoru odmawialiśmy rodzinne modlitwy – był to filar naszego dnia, kiedy cała rodzina gromadziła się na modlitwie... To, z jakiego środowiska pochodzę, naprawdę pomogło mi w rozeznaniu powołania i pielęgnowało je od najmłodszych lat. Otrzymałem też wiele wsparcia, gdy wstępowałem do seminarium – wyznał ks. Nathan Webb. Jego siostra Nancy zanim przyjęła życie zakonne, pracowała jako dziennikarka ABC. Powołanie pociągało ją od dziecka – już jako sześciolatka odczuwała pragnienie życia konsekrowanego. Gdy miała jedenaście lat, podczas Świątów Dni Młodzieży w Sydney w 2008 r., otrzymała ulotkę o Siostrach Życia. Zawarte tam słowa: „oddać swoje życie, aby

inni mogli żyć”, na trwałe zapisały się w jej pamięci i ukierunkowały jej decyzje.



– Myśl o całkowitym oddaniu się Bogu nie przestawała poruszać mojego serca, więc żadne osiągnięcia na uniwersytecie ani w pracy nie były w stanie wypełnić tej pustki. Czułam, że może to uczynić jedynie całkowity dar z siebie, dlatego postanowiłam obrać tę drogę – powiedziała

obecnie s. Rose Patrick O'Connor. Zgromadzenie, do którego należy, ma siedzibę w Nowym Jorku i składa dodatkowy czwarty ślub – „chronić i umacniać świętość każdego ludzkiego życia”.

Brat Isaac złożył pierwsze śluby w lipcu 2022 roku w kościele Anioła Stróża w Brisbane, przyjmując imię br. Isaac Seraphin OFM Cap. Jak wyznał, „Moi rodzice byli wyjątkowymi przykładami wierności i miłości, inspirując i wspierając moje powołanie. Maryjna opieka, pod którą dorastałem, również ukształtowała moje *fiat*. Jestem wdzięczny wspólnocie Ruchu Szensztackiego za duchowe wsparcie dla mnie i mojej rodziny”.

Za: [www.deon.pl](http://www.deon.pl)

## Witryna Tygodnia

# CZY BOGU NA PEWNO SIĘ NIC NIE WYMYKA?

Fragment książki od Wydawnictwa WAM „Czy Bogu na pewno się nic nie wymyka?”, będącej zapisem rozmowy dziennikarki, Katarzyny Olubińskiej z o. Krzysztofem Pałys OP.

**Kasia Olubińska:** Zacznę może od tego, skąd wziął się pomysł na tę książkę. Wydaje się, że odpowiedź na pytanie: „Czy Bogu na pewno nic się nie wymyka?”, jest oczywista. A jednak często nie wiemy, czy jesteśmy w naszym życiu we właściwym miejscu, a dodatkowo tyle się koło nas dzieje – również trudnych wydarzeń – że ciągle to pytanie stawiamy. Mogłabym teraz zarzucić ojca przykładami, ale nie muszę tego robić, bo ojciec słyszy ich pewnie na co dzień dużo więcej od różnych osób: historie o chorobach, śmierci bliskich, zawiedzionej i zdradzonej miłości, złych wyborach życiowych, niesprawiedliwości. Dzieje się mnóstwo spraw, których nie rozumiemy. Czy ojciec często słyszy to pytanie od ludzi: czy na pewno nasze życie ma sens, czy kieruje nim jakiś Boży plan, Boża opatrność?

Krzysztof Pałys OP: Nie zawsze wprost, ale bardzo często. Być może to jakiś powiew Ducha Świętego, że prowadzimy tę rozmowę, gdy Ojciec Święty Franciszek ogłosił w Kościele Jubileuszowy Rok Nadziei. To odpowiedź na wojny, przeróżne kryzysy, z których może największym jest przeraźliwy brak poczucia sensu swojego życia, a nawet rozpac.

Czy nie masz, Kasiu, takiego doświadczenia, że ilość problemów w naszym życiu jest nieograniczona? Rozwiążesz jeden, a zaraz pojawiają się kolejne dwa. A czasami bywa jeszcze trudniej. U dominikanów w klasztorze jeden z braci co trzy lata jest wyznaczony do tego, aby zajmować się wspólną kasą. Przyszedłem niedawno do naszego ekonomy, ojca Dominika Zarychty, który ma nie tylko ofiarne serce dla braci, ale też kapitalny humor.



Akurat zastałem go w momencie, gdy analizował rachunki, rozliczenia i miał dosyć zmartwioną minę. Chciałem go pocieszyć, więc powiedziałem:

„Dominik, nie przejmuj się, przecież ilość problemów jest nieograniczona. Rozwiążesz jeden, pojawią się kolejne dwa”. A on spojrzał na mnie znad tych papierów i odpowiedział: „Moje doświadczenie jest inne. Nie rozwiązałem jeszcze nawet jednego problemu, a już pojawiły się kolejne dwa”.

Problemy będą pojawiały się w nieskończoność, ale kiedy człowiek podniesie głowę i spojrzy na Chrystusa, na nowo odczuje nadzieję. A jeśli kontempluje wyłącznie problemy, to może się w nich utopić. Polski dominikanin mieszkający w Jerozolimie, ojciec Łukasz Popko, został zapytany, jak sobie radzi, mieszkając w kraju, w którym właśnie toczy się wojna. Odpowiedział, że te głosy, które słychać najgłośniejsze, wcale nie muszą być najważniejsze. Przyznał, że przed niektórymi nie da się uciec, jak przed granatami ogłuszającymi, które regularnie słyszy w swojej dzielnicy, ale zaraz dodał, że to nie one są najistotniejszymi dźwiękami i zdecydowanie nie mogą się takimi w jego życiu stać. Jest coś do głębi wspaniałego i mądrego w obrazie Eliasza słuchającego zgiełku świata i jednocześnie próbującego usłyszeć ten jeden cichy i najważniejszy głos.

Czasem trzeba stoczyć prawdziwą walkę, by nie utracić ufności, że Bóg naprawdę jest większy od zła. Ta walka toczy się także o to, by nie zapomnieć o celu naszej pielgrzymki i spróbować usłyszeć ten jeden cichy i najważniejszy

głos. Na szczęście nie jesteśmy sami – prowadzi nas opatrność Boża.

**A czym właściwie jest opatrność? To słowo często pojawia się w różnych kontekstach – mówi się, że „opatrność nad nami czuwa”, powtarza się ten wyraz niemal odruchowo. Zastanawia mnie jednak, co on tak naprawdę oznacza...**

Najprostsza odpowiedź: bezpieczeństwo. Zawsze, w każdej sekundzie mojego życia, jestem w rękach Boga. Francuski dominikanin Henryk Lacordaire zgrabnie ujął: „O jutrze masz wiedzieć jedynie to, że Opatrność Boża wstanie dla ciebie wcześniej niż słońce”. Jeśli zanika wiara w Bożą opatrność, pojawia się fatalizm. Wiara w opatrność Bożą to ufność, że Bóg nigdy nie przestaje ogarniać twojego życia – nawet wtedy, gdy wydaje ci się, że wszystko się rozsypuje. Znakomita definicja opatrności – najbardziej zrozumiała i zapadająca w serce – to ta, którą znalazłem u Tolkiena w *Silmarillionie*, gdzie jest opis stworzenia świata. Stwórca, Eru Ilúvatar, zaczyna grać piękną i olśniewającą melodię, i z tej melodii powstaje wszechświat. Razem z nim powstają też istoty duchowe – dziś nazwalibyśmy je aniołami, choć u Tolkiena występują jako Valarowie. Ta melodia jest zachwycająca,

harmonijna, nigdy się nie nudzi, wciąż i wciąż rozbrzmiewa, rozszerzając się w przestrzeni.

Ale w pewnym momencie jedna z istot stworzonych przez Ilúvatarą w swojej pyśle próbuje zaśpiewać swoją własną melodię – lepszą, jak jej się wydaje. I zamiast współdziałać w harmonii, chce nadać własny kształt rzeczywistości. Tym samym wprowadza fałsz i powstaje dysharmonia. Inne stworzenia są zdezorientowane – czują, że coś się psuje, że zaczynają zanikać piękno i ład, który panował wcześniej. Wtedy Ilúvatar się uśmiecha i zaczyna grać nową melodię: taką, która wplata ten fałsz, pochodzący z istoty przez niego stworzonej, w coś jeszcze piękniejszego. I tak może być w nieskończoność. To jest najlepszy obraz Bożej opatrności, z jakim się spotkałem. Nie tylko opieka nad światem, ale też głęboka prawda, że zło nigdy nie jest kropką. W Bożym planie stanowi co najwyżej przecinek. Nawet z ludzkich błędów, pomyłek i grzechów Bóg potrafi wprowadzić dobro.

Fatalizm mówi: zło jest większe i nic nie mogę zrobić. Zaufanie opatrności pozwala powiedzieć: Bóg wie, co będzie i daje mi realną wolność wyboru, bym z Nim współtworzył historię swojego życia. Fatalizm powie: cierpienie cię

zniszczy i tak już przypadło ci w udziale. Nic nie możesz zrobić. Uczeń Jezusa jednak wie, że wcale nie musi być ofiarą, a to cierpienie może ofiarować, nadając mu zbawczy sens i w ten sposób współpracując z Bożą wolą. Dlatego może pozostać człowiekiem wolnym, jak choćby święty Maksymilian, Julia Rodzińska, Walter Ciszek czy Jerzy Popiełuszko, którzy będąc otoczeni bezsensownym złem, pozostali wolni od zderającej nienawiści. Święty Tomasz wyjaśnia: ze strony oprawców śmierć Jezusa była *maleficium* (działaniem złym), ale ze strony Jezusa stanowiła *sacrificium* (dzieło uświęcające).

Krzyż przypomina nam o tym, że największe zło, które człowiek popełnił, Bóg przemienił w narzędzie zbawienia. I to jest opatrność w szerszym sensie: że Boży plan się wypełni, historia zbawienia dojdzie do końca, wszystko zostanie odnowione w Chrystusie. Ale w wymiarze osobistym opatrność przejawia się też w tym – jeśli twoje życie wydaje ci się dziś poszarpane, ciężkie, niezrozumiałe, to jednak, kiedy spojrzysz wstecz, zobaczysz więcej opatrności niż nieszczęścia. Przecież tyle rzeczy próbowało cię już złamać, a jednak przegrało. Wciąż przecież żyjesz. Czy to nie mówi czegoś o Bożej opiece?

Za: [www.info.dominikanie.pl](http://www.info.dominikanie.pl)

## Świat jest Boski



Tyrol - Austria



## Odeszli do Pana

### ŚP. O. JAROSŁAW ZIOŁO OP (1965-2025)

14 grudnia 2025 po długiej i ciężkiej chorobie zmarł nasz współbrat, o. Jarosław Ziolo OP.

Ojciec Jarosław Ziolo OP, lat 60, profesji zakonnej 39, kapłaństwa 33. Urodził się 11 lutego 1965 r. w Tarnobrzegu. Profesję złożył 17 sierpnia 1986 r., święcenia kapłańskie przyjął 6 czerwca 1992 r.

Po święceniach pracował w krótko klasztorze w Jarosławiu, a następnie jako duszpasterz młodzieży, we Wrocławiu oraz w Poznaniu.



Był lubiany i ceniony przez młodzież. Był też wikariuszem parafii w Warszawie na Służewie oraz pracował w Ustroniu-Hermanicach.

Następnie przebywał w Tarnobrzegu. W tym czasie ujawniła się poważna choroba genetyczna układu nerwowego, która stała się przyczyną jego śmierci. Zamieszkał w Konwencie św. Józefa w Warszawie, a ostatnie sześć lat życia, w związku z pogarszającym się stanem zdrowia, spędził w domu opieki w Wiązownej, gdzie zmarł 14 grudnia 2025 r. Niech odpoczywa w pokoju.

Za: [www.info.dominikanie.pl](http://www.info.dominikanie.pl)

### ŚP. O. EUSTACHY RAKOCZY OSPPE (1943-2025)

Ze smutkiem przekazujemy informację, że 12 grudnia br., przeżywszy 82 lata, 62 lata życia zakonnego i 55 lat kapłaństwa – zmarł śp. o. Eustachy Rakoczy.

Bolesław Kazimierz Rakoczy urodził się 23 lutego 1943 roku w Budzynie z rodziców Czesława i Ireny z domu Grzeczka. Sakrament chrztu świętego przyjął 7 marca 1943 roku w kościele parafialnym w Żoniu.

W latach 1950 – 1952 ze względu na pracę ojca, uczęszczał do szkoły podstawowej w Wałbrzychu, z kolei w latach 1952 – 1957 do szkoły podstawowej w Budzynie. Następnie rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Chodzieży, gdzie w maju 1962 roku uzyskał świadectwo dojrzałości.

Wychowywał się w rodzinie o patriotycznych tradycjach, ponieważ dojrzał w cieniu wspomnień swego dziadka Piotra Grzeczki, byłego Powstańca Wielkopolskiego, który swego wnuka uczył miłości do Ojczyzny, wpajał mu przekonanie o odzyskaniu przez Polskę niepodległości, uczył historii Polski oraz opowiadał o narodowych bohaterach. W domu rodzinnym z wielkim pietyzmem pielęgnowano kult Matki Bożej Częstochowskiej, jak sam wielokrotnie powtarzał: „*dziadek walczył pod sztandarem, na którym przedstawiona była Matka Boża Częstochowska, po latach jego wnuk poszedł znów walczyć pod tym sztandarem na Jasną Górę*”.

W maju 1962 roku zwrócił się z prośbą o przyjęcie do Zakonu Paulinów. Nowicjat w Leśnej Podlaskiej rozpoczął 31 sierpnia 1962 roku i w tym dniu przyjął także habit oraz otrzymał imię zakonne – Eustachy. Pierwszą profesję zakonną złożył 1 września 1963 roku na ręce leśniańskiego przeora Ojca Wawrzyńca Kościelickiego. Następnie rozpoczął studia filozoficzno – teologiczne w WSD w Krakowie na Skałce.



Profesję wieczystą złożył 28 sierpnia 1969 w kaplicy Matki Bożej na Jasnej Górze na ręce Generała Zakonu Ojca Jerzego Tomzińskiego. W dniu 21 grudnia 1969 roku w Krakowie przyjął święcenia diakonatu z rąk Księdza Biskupa Juliana Grobickiego. Natomiast święcenia prezbiteratu otrzymał dnia 13 czerwca 1970 roku na Jasnej Górze z rąk Księdza Biskupa Stefana Bareły.

Po święceniach został skierowany do posługi duszpasterskiej w Łęczeszycach, gdzie pełnił obowiązki katechety. Rok później powrócił na Jasną Górę. W narodowym sanktuarium powierzono Ojcu Eustachemu opiekę nad liturgiczną służbą ołtarza oraz powołano go do rady duszpasterskiej Jasnej Góry. Od 1973 roku Ojciec Eustachy pomagał w przygotowaniu kroniki sanktuarium, a także opracowywał komunikaty wysyłane do Biura Prasowego Sekretariatu Episkopatu Polski.

W 1975 roku Generał Zakonu skierował Ojca Eustachego do pracy duszpasterskiej w Warszawie oraz na studia z zakresu historii sztuki na Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W 1977 roku Ojciec Eustachy został sekretarzem generalnym zakonu. W 1978 roku został przeniesiony do klasztoru w Leśnej Podlaskiej. W 1984 roku ponownie wraca do klasztoru w Warszawie, aby kontynuować studia na Akademii Teologii Katolickiej, które ukończył na podstawie pracy magisterskiej: „Jasnogórska Mensa Mariana”. W 1990 roku Ojciec Eustachy decyzją Generała Zakonu Ojca Jana Nalaśkowskiego został mianowany proboszczem parafii i przeorem klasztoru w Leśnej Podlaskiej. W 1994 roku na podstawie rozprawy doktorskiej pt. „Jasnogórska Hetmanka. Studium historyczno-ikonograficzne” uzyskał stopień naukowy doktora nauk humanistycznych nadany przez Wydział kościelnych nauk

historycznych i społecznych Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie.

Po zakończeniu kadencji przeora w Leśnej Podlaskiej został przeniesiony do Warszawy. W 1997 roku powraca na Jasną Górę, gdzie nieustannie troszczył się o środowiska kombatanckie pielgrzymujące do narodowego sanktuarium. W latach 2000-2009 Ojciec Eustachy pracował w Akademii Polonijnej w Częstochowie, gdzie pełnił obowiązki prorektora i rektora. W 2002 roku uzyskał stopień naukowy doktora habilitowanego na Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie w Londynie na podstawie pracy habilitacyjnej: „Znak Ojczyzny. Jasnogórski ryngraf w polskiej tradycji rycersko-żołnierskiej”.

Bez wątpienia szczególnym powołaniem Ojca Eustachego była służba i troska o kombatanatów i ich rodziny. Prymas Polski Ksiądz Kardynał Stefan Wyszyński nazwał Ojca Eustachego Rakoczego

Jasnogórskim Kapelanem Żołnierzy Niepodległości. W latach 70. XX wieku rozpoczął organizowanie duszpasterstwa różnych środowisk kombatanckich. Tę działalność prowadził aż do końca życia. Z wielką troską i oddaniem uczestniczył nie tylko w oficjalnym życiu różnych formacji kombatanckich, ale także, co należy podkreślić, angażował się we wszechstronną pomoc poszczególnym osobom, które walczyły o wolność i niepodległość naszej Ojczyzny. Jego zaangażowanie w ruch kombatancki i niepodległościowy przyniosło mu liczne odznaczenia, w tym Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Jasnogórski Kapelan Żołnierzy Niepodległości do końca swych dni wspierał swą modlitwą środowiska patriotyczne zwłaszcza podczas codziennego Apelu Jasnogórskiego.

Ostatnie tygodnie życia Ojca Eustachego były naznaczone krzyżem cierpienia, które ofiarował Bogu. Kilkanaście dni

temu znalazł się w szpitalu w Częstochowie, gdzie w dniu 12 grudnia 2025 roku, w 82 roku życia, w 62 roku życia zakonnego i 55 roku życia kapłańskiego Miłosierny Bóg powołał Ojca Eustachego do Siebie.

W pamięci swoich współbraci oraz ludzi świeckich śp. Ojciec Eustachy Rakoczy pozostanie przede wszystkim jako jasnogórski Kapelan Żołnierzy Niepodległości, duszpasterz środowisk kombatanckich. Człowiek, który całkowicie poświęcił swe życie służbie Bogu, Maryi – Hetmance Wojska Polskiego i Ojczyźnie.

Niech Matka Boża, Pani Jasnogórska, którą gorąco umiłował, uprosi dla niego łaskę życia wiecznego i zaprowadzi do swego Syna, Jezusa Chrystusa. Niech odpoczywa w pokoju.

Za: [www.paulini.pl](http://www.paulini.pl)

## ŚP. KS. WŁADYSŁAW WICHNIARZ MS (1962-2025)

Mając nadzieję życia wiecznego w Bogu, ze smutkiem zawiadamiamy, że w czwartek 11 grudnia w szpitalu w Poznaniu odszedł do Pana ks. Władysław Wichniarz MS.

Nasz współbrat urodził się 5 maja 1962 roku w Pile. Chrzest przyjął 3 czerwca tego samego roku w rodzinnej parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Siedliszku. Po ukończeniu nauki w Technikum Rolniczo-Ląkarskim w Białej złożył egzamin dojrzałości 26 maja 1982 roku.

8 września 1982 roku rozpoczął nowicjat w domu macierzystym prowincji pod kierunkiem mistrza ks. Dzysława Przybycienia MS. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1983 roku w Dębowcu na ręce ówczesnego prowincjała ks. Józefa Mitusia MS, profesję wieczystą zaś 8 grudnia 1987 roku, także w Dębowcu, wobec ks. prowincjała Adolfa Grotkowskiego MS. 14 maja 1988 roku został wyświęcony na diakona przez ordynariusza diecezji przemyskiej biskupa Ignacego Tokarczuka. Święceń prezbiteratu udzielił mu 20 maja 1989 roku w sanktuarium Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu biskup pomocniczy archidiecezji krakowskiej Jan Szkodoń. Studia filozoficzno-teologiczne ukończył w 1989 roku w Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie.

Ks. Władysław Wichniarz MS po święceniach prezbiteratu przez cztery lata

(1989–1993) był katechetą w parafii pw. św. Jana Chrzciciela w Kobylance. Następnie przez rok był członkiem wspólnoty zakonnej w Zakopanem, posługując jako misjonarz ludowy i rekolekcjonista. Tę pracę kontynuował także jako duszpasterz w parafii pw. NMP Saletyńskiej w Mragowie w latach 1994–1996. W 1996 roku władze prowincji powierzyły mu zadanie zorganizowania nowej placówki saletyńskiej w Mysłowicach-Krasowych w domu zakupionym od służebniczek śląskich. W latach 1997–2000 był superiorem domu zakonnego oraz proboszczem w parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej w Gdańsku na Wyspie Sobieszewskiej.



Przez kolejne sześć lat (2000–2006) posługiwał w sanktuarium Matki Bożej

Saletyńskiej w Dębowcu, najpierw jako duszpasterz pielgrzymów, a od 2004 roku jako dyrektor tamtejszego domu rekolekcyjnego. W latach 2006–2009 był superiorem i odpowiedzialnym za kontynuowanie budowy nowego domu rekolekcyjnego w Zakopanem. W następnych latach bardzo aktywnie pracował jako misjonarz ludowy i rekolekcjonista, będąc zarazem duszpasterzem w parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej w Warszawie (2009–2015) oraz w parafii pw. Matki Bożej Saletyńskiej w Rzeszowie (2015–2025). W latach 2021–2025 był również dyrektorem prowincjalnego Referatu Między-Rekolekcyjnego.

Jego ostatnim miejscem posługi był Śmigiel, do którego został skierowany w czerwcu 2025 roku. Mimo narastających problemów zdrowotnych, starał się być aktywnym rekolekcjonistą oraz duszpasterzem w parafii pw. NMP Wniebowziętej i parafii pw. św. Stanisława Kostki. Nasz Współbrat zmarł w szpitalu w Poznaniu w 64 roku życia, 43 roku profesji zakonnej i 37 roku kapłaństwa.

Ks. Władysław Wichniarz MS był silnie związanym z naszym Zgromadzeniem gorliwym i dyspozycyjnym kapłanem. Odnaczał się troskliwością i cierpliwością wobec współbraci chorych i w podeszłym wieku. Był doświadczonym i oddanym spowiednikiem, z którego posługi korzystało bardzo wielu stałych penitentów, zarówno duchownych, jak i świeckich. Miał głębokie nabożeństwo



do Matki Bożej Saletyńskiej i św. Józefa. W pracy rekolekcyjno-misyjnej szczególną uwagę poświęcał tematowi rodziny.

Uroczystości pogrzebowe naszego Współbrata odbyły się w poniedziałek 15

grudnia w Śmiglu – gdzie posługiwał (eksporta) oraz w Trzciance – miejscu pochówku. Ciało naszego Współbrata spoczęło w grobowcu zakonnym na cmentarzu komunalnym w Trzciance.

*Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci. Niech odpoczywa w pokoju wiecznym. Amen.* Za: [www.saletyni.pl](http://www.saletyni.pl)

## ŚP. O. MICHAŁ RAFAŁ KRAJEWSKI OFMConv (1970-2025)

Śp. Ojciec Michał Rafał Krajewski, profesor wieczysty i kapłan, jubilat w Zakonie, zmarł dnia 7 grudnia 2025 r. w Uniwersyteckim Szpitalu Klinicznym w Białymstoku; ukończył 55 lat, przeżywszy 37 lat jako zakonnik i 30 lat jako kapłan.

O. Michał Krajewski urodził się dnia 6 stycznia 1970 roku w Łodzi, w rodzinie Antoniego i Jadwigi z domu Świtacz. Został ochrzczony 29 marca 1970 r. w kościele parafialnym pw. św. Wojciecha w Łodzi, otrzymując imiona Michał Rafał.

Mając sześć lat rozpoczął naukę w zakresie szkoły podstawowej w Łodzi, najpierw w Szkole Podstawowej nr 107, a następnie, po zmianie miejsca zamieszkania, w Szkole Podstawowej nr 187. Po jej ukończeniu kontynuował naukę w Niższym Seminarium Duchownym OO. Franciszkanów w Niepokalanowie w latach 1984-1987. 18 maja 1985 r., przyjął w Niepokalanowie sakrament bierzmowania z rąk ks. bpa Kazimierza Romaniuka, ówczesnego biskupa pomocniczego archidiecezji warszawskiej.

Jednak ostatni rok szkoły średniej pragnął dokończyć poza Niepokalanowem, nie rezygnując jednak z podjęcia w przyszłości drogi zakonnej. W tym czasie uczył się w XXV Liceum Ogólnokształcącym im. Stefana Żeromskiego w Łodzi oraz uczęszczał na katechezę do naszej parafii św. Maksymiliana w Łodzi na Dąbrowie.

Po egzaminie maturalnym i otrzymaniu świadectwa dojrzałości podjął decyzję o wstąpieniu do Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych Prowincji Matki Bożej Niepokalanej. W podaniu wyraził pragnienie rozwoju swojego powołania i doświadczenia zgodne z wolą Bożą do stanu kapłańskiego.

Dnia 7 września 1988 r. – jako najmłodszy brat w naszej Prowincji – rozpoczął nowicjat w Smardzewicach pod kierunkiem mistrza o. Mikołaja Walczaka. Po roku, 8 września 1989 r., złożył pierwszą profesję zakonną na ręce o. Leona Rawańskiego, Ministra Prowincjalnego Prowincji św. Maksymiliana M. Kolbego w Polsce.

W tym samym roku rozpoczął dalszą formację zakonną i studia filozoficzno-teologiczne w Wyższym Seminarium Duchownym OO. Franciszkanów w Łodzi Łagiewnikach, zwieńczone pracą z ekumenizmu u o. prof. dra hab. Celestyna Napiórkowskiego („Duch Święty według Apologii Konfesji Augsburskiej”).

Po czterech latach formacji wstępnej, ojciec Prowincjał Józef Łapiński przyjął jego śluby wieczyste w Niepokalanowie 8 stycznia 1994 r. Przed ślubami wyznał: „Stałem się większym realistą. Jednakże Bóg jest większy od moich słabości. Stałem się bardziej ufny w moc Bożą” (Sprawozdanie skrutatora, z dnia 12.06.1993).



Okres formacji seminaryjnej został uwieńczony święceniami kapłańskimi. Najpierw 11 czerwca 1994 r. z rąk ks. kard. Józefa Glempa, Prymasa Polski i Metropolity Warszawskiego, przyjął w Niepokalanowie święcenia diakonatu, a 13 maja 1995 r. ks. bp Josaphat Louis Lebulu, biskup diecezji Same w Tanzanii, udzielił mu w sanktuarium św. Antoniego w Łodzi Łagiewnikach święceń w stopniu prezbiteratu.

Zaraz po święceniach o. Michał został posłany do Niepokalanowa do pracy rekolekcyjno-oazowej, a następnie na miesiąc do pracy duszpasterskiej przy klasztorze w Łodzi (ul. Krasickiego). Natomiast pod koniec sierpnia 1995 r. udał się do Skarżyska Kamiennej, gdzie pracował

duszpastersko w parafii i pełnił obowiązek katechety.

Po roku został skierowany ponownie do klasztoru w Łodzi przy ul. Krasickiego, gdzie również posługiwał głównie jako katecheta. W tym czasie poprosił o umożliwienie podjęcia studiów w trybie zaocznym na Instytucie Formacji Pastoralno-Liturgicznej Wydziału Teologicznego KUL dla moderatorów Ruchu Światło-Życie, na które otrzymał zgodę Prowincjała.

Już w podaniu przed święceniami o. Michał wyraził „chęć zaangażowania się jako duszpasterz w dzieło odnowy Kościoła w ramach Ruchu Światło-Życie, w którym odkrył swoją wiarę oraz otrzymał własne powołanie franciszkańskie”. Ówczesny prowincjał umożliwił mu tę posługę, powierzając mu we wrześniu 1996 r. opiekę nad wspólnotami tego Ruchu w naszej Prowincji (Oazą Franciszkańską Samaria), a następnie w lutym 1997 mianował moderatorem zakonnym Prowincji Ruchu Światło-Życie.

Jednak z końcem sierpnia 1997 r. o. Michał został przeniesiony do Kalisza, aby w lutym 1999 r. przybyć na pół roku do klasztoru w Wyszogrodzie na czas odpoczynku i pogłębionej refleksji. Po dwóch miesiącach wakacyjnych 1999 r. spędzonym w Radziejowie na zastępstwie, o. Prowincjał zdecydował o wysłaniu o. Michała do klasztoru w Łodzi na Dąbrowie, gdzie oprócz zwykłych obowiązków duszpasterskich i klasztornych pełnił opiekę nad Akcją Katolicką i był spowiednikiem sióstr Bernardynek.

We wrześniu 2001 r. na mocy obediencji zakonnej przybył do klasztoru w Warszawie, gdzie od stycznia 2002 r. został mianowany osobistym sekretarzem Prowincjała, o. Grzegorza Bartosika. W tym samym roku Przełożony Wyższy Prowincji zezwolił o. Michałowi podjęcie studiów w trybie zaocznym na WT UKSW w zakresie Teologii Pastoralnej, które zostały ukończone licencjatem kanonicznym w czerwcu 2006 r. W czasie pobytu w Warszawie o. Michał związał się też ze wspólnotami Drogi Neokatechumenalnej, nie tylko posługując jako prezbiter, ale

pozwalając, aby formacja Drogi kształtowała też jego relację z Bogiem i braćmi. W kwietniu 2004 r. XX Kapituła Prowincjalna Zwyczajna wybrała o. Michała na Definitora Prowincjalnego i Sekretarza Prowincji na okres kadencji do 2008 r.

Po zakończeniu pracy w Kurii Prowincjalnej – będąc przekonany, że jest to odpowiedź na głos Boży zapraszający do podjęcia nowego sposobu życia – rozpoczął długie 17-letnie poszukiwanie i doświadczenie życia pustelniczego: najpierw (2008-2009) w Pustelni franciszkańskiej na Górze Polanowskiej (należącej do Prowincji gdańskiej naszego Zakonu), od grudnia 2009 do czerwca 2010 we wspólnocie zakonnej Braci Kapucynów w Katowicach-Załęże, którzy podjęli się próby życia całkowicie według słów, prostoty i radykalizmu św. Franciszka, a następnie w naszym domu w Stoczku jako miejscu bardziej nadającym się na dom modlitwy.

Już w 2009 roku – zdając sobie sprawę, że może to budzić zdziwienie i nieporozumienia – wyraził pragnienie utworzenia w naszej Prowincji autonomicznego miejsca, w którym można by żyć według Reguły św. Franciszka dla Pustelni. W maju 2011 roku otrzymał pozwolenie na prowadzenie poszukiwań w tym zakresie, a w październiku tego samego roku miejscowy ordynariusz wyraził zgodę na założenie Domu Modlitwy (pustelni) w leśniczówce Burczak na terenie parafii Jurówce (w Puszczy Knyszyńskiej na Podlasiu), która miała być miejscem odosobnienia i modlitwy dla franciszkanów, którzy otrzymali zgodę własnego przełożonego na prowadzenie tego stylu życia i

zostali zatwierdzeni przez Metropolitę Białostockiego.

Po zniesieniu tego domu w 2015 roku, o. Michał starał się kontynuować życie pustelnicze, znajdując przychylność u Biskupa Elckiego, który pragnął wskrzesić tę formę życia w swojej diecezji i poprosił o jego obecność. Tak więc od września 2015 roku do końca swojego życia o. Michał prowadził życie eremickie i pełnił posługę duszpasterską w pustelni św. Franciszka w Doliwach – najpierw w imieniu naszego Zakonu, a w ostatnim półroczu, po uzyskaniu pozwolenia Stolicy Apostolskiej, na próbie w diecezji Elckiej według formuły określonej w *Ordo Vitae Eremiticae*. Dzięki swojemu doświadczeniu życia pustelniczego stał się kierownikiem duchowym wielu osób, cenionym odpowiednikiem dla kapłanów, jak też formatorem nowych powołań do życia pustelniczego.

Choroba i tak szybkie odejście o. Michała Krajewskiego była dla wszystkich zaskoczeniem. Na początku grudnia stwierdzono u o. Michała białaczkę limfatyczną i zalecono pilną hospitalizację. Po krótkim pobycie na oddziale onkologii szpitala w Suwałkach, został przeniesiony do Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Białymstoku na oddział hematologiczny, gdzie 7 grudnia 2025 ok. godz. 23.00 wyszła mu na spotkanie siostra nasza śmierć cielesna.

W jubileuszowym roku 800-lecia Pieśni Słonecznej św. Franciszka z Asyżu błogosławimy naszego Pana i dzięki Mu składamy także za życie o. Michała i jego zaangażowanie w Kościele i naszej franciszkańskiej Prowincji; za świadectwo

nieustannego i trudnego poszukiwania woli Bożej. Modlimy się, aby dobry Bóg, któremu poświęcił się w sposób radykalny, przyjął go do Swego Królestwa. Jednocześnie polecamy go wstawiennictwu naszej Patronki, Matki Bożej Niepokalanej i naszego Patriarchy Świętego Ojca Franciszka.

Uroczystości pogrzebowe śp. o. Michała Krajewskiego odbyły się 12 grudnia 2025 roku w Niepokalanowie. Rozpoczęły się o godz. 10.00 czuwaniem modlitewnym w Kaplicy św. Maksymiliana. Następnie bracia i przybyli wierni przeszli procesyjnie z Sanktuarium do Bazyliki, gdzie o godz. 11.00 została odprawiona Msza Święta w intencji zmarłego Brata. Przewodniczył jej ks. bp. Jerzy Mazur, Biskup Elcki, a okolicznościową homilię wygłosił ks. Jerzy Marcin Sokołowski, proboszcz parafii Zmartwychwstania Pańskiego w Białymstoku. Na zakończenie Eucharystii liczne grono zgromadzonych złożyło świadectwo o dobroci i łasce, które otrzymali dzięki pomocy lub modlitwie o. Michała. Kondukt żałobny na cmentarz klasztorny poprowadził i przewodniczył modlitwą nad trumną zmarłego Ojca o. bp. Piotr Kleszcz, biskup pomocniczy Archidiecezji Łódzkiej. W uroczystościach pogrzebowych wzięli też udział licznie zgromadzeni bracia i siostry ze wspólnot neokatechumenalnych, ubogacając je pieśniami. Byli także obecni bracia i siostry, którzy podjęli życie pustelnicze, korzystając z rady i wsparcia o. Michała, oraz liczne grono przyjaciół i osób, które o. Michał prowadził jako ojciec duchowny. o. Jan Olszewski OFMConv, sekretarz Prowincji



**FLOTA****biznes  
TANK**

## Programy FLOTA i BIZNESTANK dla instytucji kościelnych



**Programy FLOTA i BIZNESTANK są programami flotowymi,  
oferowanymi przez firmę ORLEN S.A.**

W 2010 roku Forum Współpracy Międzyzakonnej podpisało porozumienie z firmą ORLEN S.A. o współpracy. Na mocy tego porozumienia: Domy Zakonne, Parafie, Osoby Zakonne i Duchowne, osoby pracujące w instytucjach kościelnych, należące do grup duszpasterskich, mogą dokonywać zakupu paliw (LPG, ON, Pb), produktów i usług oferowanych na stacjach ORLEN z rabatami – oferta obejmuje Program FLOTA oraz BIZNESTANK.